

ISSN 0867-8952

NR 5(341) MAJ 2019

# KOMBATANT



Biuletyn Urzędu  
do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych



75. rocznica  
bitwy o Monte Cassino



Obchody 75. rocznicy bitwy o Monte Cassino FOT. UDSKIOR

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



**Redakcja:**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

**Redaktor naczelny:**

Katarzyna Zientara-Majewski

tel. (22) 276 77 06

e-mail: katarzyna.zientara@kombatanci.gov.pl

**Opracowanie graficzne:** Hanna Sater

**Korekta i redakcja:** Andrzej Jegliński

**Archiwalne numery „Kombatanta”**

dostępne są na stronie [www.kombatanci.gov.pl](http://www.kombatanci.gov.pl)



Partnerem Projektu jest  
Narodowe Archiwum Cyfrowe

**Wydawca:**

Urząd do Spraw Kombatantów

i Osób Represjonowanych

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

punkt informacyjny tel. (22) 276 77 77

fax.: (22) 250 52 00, [www.kombatanci.gov.pl](http://www.kombatanci.gov.pl)

**Druk:** Centrum Obsługi Administracji Rządowej

ul. Powiśńska 69/71, 02-903 Warszawa

**Nakład:** 4850 egz.



## w numerze

- 3** „Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni jej służbie”. Rozmowa z Szefem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janem Józefem Kasprzykiem  
*Katarzyna Zientara-Majewski*
- 6** 75. rocznica bitwy o Monte Cassino  
*Marta Pluciennik*  
*Mateusz Glinka-Rostkowski*
- 10** 74. rocznica zakończenia II wojny światowej w Europie
- 11** Dwukrotnie żegnała Go cała Polska  
*Waldemar Kowalski*
- 15** Sprawiedliwi wśród Narodów Świata  
*Marta Pluciennik*
- 16** Pamięć zachowana w artefaktach. Rozmowa z dr Violetą Rezler-Wasielewską, dyrektorem Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach  
*Dorota Gałaszewska-Chilczuk*
- 20** 74. rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Holiszowie
- 21** Panie Majorze, 200 lat życia!
- 21** Odznaczenia za walkę o wolność
- 22** Niespokojny maj 1989 roku  
*Sebastian Ligarski*
- 26** Inauguracja XXXIV Międzynarodowego Zjazdu Łagierników Żołnierzy AK  
*Marta Pluciennik*
- 27** Jak w PRL obchodzono zakazane święto, czyli 3 maja na ulicach polskich miast  
*Grzegorz Majchrzak*
- 31** Uroczystości pogrzebowe płk. Mariana Kazubskiego
- 31** Zmiany w sposobie wypłaty świadczeń pieniężnych dla działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych mieszkających za granicą





# „Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni jej służbie”

Rozmowa z Szefem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janem Józefem Kasprzykiem

**W uroczystych obchodach 75. rocznicy bitwy o Monte Cassino uczestniczył Pan nie tylko jako Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ale także jako historyk. Jak ocenia Pan jej znaczenie?**

Bitwa o Monte Cassino była jedną z najważniejszych bitew II wojny światowej. Trwała kilka miesięcy. Rozpoczęła się w styczniu 1944 roku i zakończyła w maju 1944 roku. Była kluczowa dla alianckiego planu zdobycia Półwyspu Apenińskiego od strony południowej. Nikomu wcześniej się to nie udało. Na Monte Cassino wykrwały się oddziały brytyjskie, amerykańskie, francuskie, hinduskie i nowozelandzkie. Wydawało się, że Linia Gustawa jest nie do przełamania. Wtedy pojawiła się propozycja ze strony Aliantów, by szturm na Monte Cassino dokonał 2. Korpus Polski. Generał Władysław Anders na podjęcie tej trudnej decyzji dostał 10 minut.

**Płk dypl. Kazimierz Wiśniowski, szef sztabu 2. Korpusu wspominał, że gen. Anders, rozważając propozycję, mówił: „Jeśli zdobędziemy Monte Cassino, a zdobyć je musimy, wysuniemy sprawę polską – obecnie tak tamszoną – na czoło zagadnień świata i damy rządowi polskiemu nowy atut w obronie naszych praw”.**

Bitwa o Monte Cassino odbyła się po konferencji teherańskiej, ale jeszcze przed Jałtą. Wydawało się, że sprawa Polski nie jest jeszcze przesądzona i Alianci nie poświęcą nas na ołtarzu swoich ustaleń ze Stalinem. W związku z tym należało rozślawić imię polskiego żołnierza, pokazać, wbrew sowieckiej propagandzie, że Polacy nie są bezczynni w tej wojnie, że walczą i zwyciężają. Panowało przekonanie, że dzięki temu uzyskamy dodatkową kartę przetargową w politycznej układance Aliantów, dotyczącej powojennego kształtu Europy i świata. Niezwykle

ważna była też kwestia militarna. Gdyby się udało, to polski oręż zostałby doceniony i miałby swój udział w zwycięstwie nad III Rzeszą. Byłoby ono również niezwykle istotne z punktu widzenia nastrojów w okupowanej Polsce. Polacy udowodnili, że są pełni poświęcenia i nie ma dla nich rzeczy niemożliwych. Ich zwycięstwo otworzyło Aliantom drogę na Rzym. O Monte Cassino mówili wszyscy.

**Dlaczego nie wolno nam zapomnieć o tej bitwie?**

Monte Cassino to symbol, obok m.in. Westerplatte i Powstania War-

szawskiego, naszego ogromnego zaangażowania w walkę podczas II wojny światowej. Pokazaliśmy, że stawiamy opór złu i potrafimy zwyciężać. Ta bitwa to jeden z faktów historycznych, który buduje naszą tożsamość i pamięć historyczną.

**Kiedy po raz pierwszy odwiedził Pan Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino?**

Wychowywałem się w rodzinie o dużych tradycjach niepodległościowych i patriotycznych. W domu, na półce od zawsze stała „Bitwa o Monte Cassino” Melchiora Wańkowicza. Dla mojego pokolenia, obok „Kamieni na szaniec” i „Kolumbów. Rocznik 20”, była to książka kluczowa. Kształtowała naszą wrażliwość i rozwijała pasję historyczną. Kiedy miałem 9 lat wspólnie z mamą brałem udział w pielgrzymce po Europie Zachodniej szlakiem walk polskiego żołnierza. Wtedy po raz pierwszy odwiedziłem Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino. Szczególnie utkwił mi w pamięci

napis „Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni jej służbie”. Pamiętam, że uczestników pielgrzymki było dokładnie tylu, ile liter w tym napisie. Każdy stał na jednej z nich i wspólnie odmawialiśmy modlitwę w intencji poległych.

### Co dają Panu kontakty z weteranami, którzy walczyli o klasztorne wzgórze?

Żołnierze 2. Korpusu Polskiego to wyjątkowa grupa weteranów. Nie mają w sobie cienia zgorzknienia. Są świadomi, że stali się dzięki swojemu dowódcy gen. Andersowi armią zwycięzców, wcześniej będąc armią niewolników. Przeszli przez prawdziwe piekło w sowieckich łągach. Nie dali się złamać i dokonali rzeczy wielkich. Wiedzą też, że już nic gorszego nie może ich w życiu spotkać. Tą radością potrafią się dzielić, zwłaszcza z młodymi ludźmi. To jest niezwykle cenne.

### Jakie znaczenie dla tegorocznych uroczystości miała obecność prezydenta Republiki Włoskiej Sergio Mattarelli?

Bardzo nam zależało, aby 75. rocznica bitwy o Monte Cassino miała charakter międzypokoleniowy i międzynarodowy. Międzypokoleniowy był możliwy dzięki zaangażowaniu się przedstawicieli kolejnych pokoleń – działaczy opozycji antykomunistycznej, harcerzy, strzelców i Wojska Polskiego. Niemal pięć pokoleń zgromadziło się na cmentarzu u stóp opactwa św. Benedykta. To było niezwykle ważne, bo zbudowaliśmy łańcuch pokoleń połączony tymi samymi wartościami. W tym roku na Monte Cassino było łącznie około pięciu tysięcy osób, niemal 1600 harcerzy, pełniących wartę przy każdym grobie. Chcieliśmy też, żeby tegoroczne uroczystości miały wymiar międzynarodowy, bo w tym miejscu możemy dumnie powiedzieć: Europo swoją wolność zawdzięczasz Polakom. Obecność prezydenta Republiki Włoskiej Sergio

Mattarelli na grobach tych, którzy polegli również w walce o wolność Włoch miała miejsce po raz pierwszy w historii. Pokazała, że wokół pamięci o tych, którzy „oddali Bogu ducha, ciało ziemi włoskiej, a serca Polsce” można budować więzi międzynarodowe. Odnieśliśmy jako Polska sukces.

**Po raz pierwszy w historii, dzięki współpracy z rodzinami i archiwami, na grobach polskich żołnierzy pojawiły się ich fotografie. To początek akcji przywracania im wizerunkowej tożsamości. Czy ta inicjatywa spotkała się z dużym odzewem?**

Pomysł zrodził się podczas ubiegłorocznych uroczystości w Bredzie.



FOT. UDASKOR

### W tym roku weterani 2. Korpusu Polskiego przekazali przedstawicielom młodego pokolenia swój testament. Jakie wartości są dla nich najważniejsze?

W testamencie odczytanym w niezwykle przejmujący sposób przez prof. Wojciecha Narębskiego przywołany jest fragment pieśni Feliksa Konarskiego „Czerwone Maki” z fragmentem „musicie, musicie, musicie”. Wokół tych słów budowane jest przesłanie do młodego pokolenia. Weterani powtarzali: musicie przede wszystkim pamiętać, bo bez pamięci nie można budować współczesności. Musicie zachować te wartości, które nas kształtowały. Musicie pamiętać, że jesteście Polakami, należycie do dumnego narodu, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. To wszystko, co wpoił swoim podkomendnym gen. Anders, oni starają się teraz przekazać młodym ludziom.

W ceremoniale holenderskim podczas odczytywania nazwisk poległych przedstawiciele młodego pokolenia, w przypadku Bredy są to młodzi Polacy, często potomkowie Maczkowców, kładą na grobie żołnierza fotografię. Patrząc na nagrobki żołnierzy, widzimy nie tylko ich nazwiska, ale także twarze. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu prof. Zbigniewa Wawra i dr. Jana Tarczyńskiego udało się w bardzo krótkim czasie na podstawie kwerend dokonanych w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie i Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie zgromadzić 150 fotografii. Akcję rozpoczęliśmy w 75. rocznicę bitwy o Monte Cassino. Dostajemy wiele maili i listów od rodzin. Chcemy ściśle współpracować z archiwami polskimi i brytyjskimi, aby fotografie żołnierzy były w przyszłości umieszczone na każdym grobie. Liczba wpływających do nas informacji i przesyłanych

zdjęć świadczy, że pomysł był jak najbardziej trafiony.

### **Czy Urząd ma w planach dalsze działania upamiętniające szlak bojowy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech?**

W lipcu tego roku odbędą się obchody 75. rocznicy wyzwolenia Ankony, zaś w kwietniu przyszłego roku planujemy zorganizować dużą uroczystość związaną z 75. rocznicą wyzwolenia Bolonii. We Włoszech pamięć o Polakach jest wciąż bardzo żywa, przenoszona z pokolenia na pokolenie. Zawsze spotykamy się z otwartością i wdzięcznością. Jest to niezwykle cenne dla naszych kombatanów. Nasi weterani, walczący o zdobycie Piedimonte San Germano, otrzymają honorowe obywatelstwo tego miasteczka. W ubiegłym roku burmistrz Acquafondata podkreślił, że Polacy wyzwolali Włochy po rycersku. Ta pamięć buduje mosty między naszymi narodami.

### **Tegoroczne obchody 75. rocznicy bitwy o Monte Cassino miały wyjątkowy charakter.**

Najbardziej wzruszającą chwilą było odczytanie testamentu 2. Korpusu Polskiego przez prof. Wojciecha Narębskiego i przekazanie przez weteranów repliki proporca 12. Pułku Ułanów Podolskich przedstawicielom młodego pokolenia.

W tym momencie wyjątkowo mocno czuło się więź pokoleń. Ci starsi, liczący niemal sto lat ludzie, widząc przed sobą młodzież, mieli w oczach nadzieję, że Polska nie zginie, gdyż następne pokolenie chce czerpać ze świata wartości pokolenia, które odchodzi już na wieczną wartość. Na zawsze pozostanie w mej pamięci drżący głos prof. Narębskiego, którym odczytywał testament 2. Korpusu i przejmujące, pełne miłości do Ojczyzny oczy weterana i młodego człowieka.

**Rozmawiała Katarzyna  
Zientara-Majewski**



## *Czerwone Maki*

### *Czerwone Maki*

*Rosną i kąpią płatki w lazurze.  
Czasem wiatr nimi kołysze,  
czasem spadają nań groźne burze  
i jęki, których nikt nie słyszy.*

*Czerwone maki - rosną jak Krzyże .  
Purpurą ścielą na stokach.  
Im dalej sięgniesz, im wyżej -  
jak wieńce kwitną, jak opoka.*

*Czerwone maki - chylą się w ukłonie  
Mogiłom Polskich Prochów.  
Niosą pozdrowienia nad błonie,  
nad Wisłę i nad Grochów.*

*Czerwone maki kwitną jak krew,  
na chwałę Polskiego Oręża.  
Rosną jak barykadowy śpiew,  
Jak wolność, gdy zwycięża.*

*Czerwone maki! Tam godła polskie słyną,  
Tam las kamiennych krzyży.  
U stóp Monte Cassino  
Na stokach i wyżej.*

*Twarze duma promieni.  
Myśli lecą jak ptaki.  
A hen na włoskiej ziemi  
Kwitną czerwone maki.*

Katowice, 12.06.1956 r.

Marian Zbigniew Piotr Pawłowski  
ps. „Dzidek”, „Jaworzniak”, żołnierz-górnik

wiersz napisany po wyjściu autora z komunistycznego więzienia



# 75. rocznica bitwy o Monte Cassino

MARTA PŁUCIENNIK, MATEUSZ GLINKA-ROSTKOWSKI

**Oficjalne obchody 75. rocznicy bitwy o Monte Cassino we Włoszech zainaugurowała uroczystość na Włoskim Cmentarzu Wojennym w Mignano Monte Lungo, która odbyła się 16 maja 2019 roku. Weterani 2. Korpusu Polskiego i polska delegacja państwowa, której przewodniczył Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, oddali hołd blisko tysiącu spoczywających na nim żołnierzy Królewskiej Armii Włoch, którzy zginęli w walce z Niemcami. Wcześniej tego dnia delegacja odwiedziła Bazylikę św. Piotra w Rzymie, gdzie modliła się przy grobie św. Jana Pawła II w przededniu jego 99. urodzin.**

Obchody rocznicowe z udziałem władz państwowych rozpoczęły się już 12 maja w Warszawie. W Katedrze Polowej Wojska Polskiego została odprawiona msza święta w intencji gen. Władysława Andersa i żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, po której złożono wieńce i wią-

zanki kwiatów pod pomnikiem bitwy o Monte Cassino przy Ogrodzie Krasińskich.

## Uroczystości w Mignano Monte Lungo

Następnie polska delegacja wzięła udział w obchodach rocznicowych

odbywających się na terenie Republiki Włoskiej. W przemówieniu na Włoskim Cmentarzu Wojennym w Mignano Monte Lungo 16 maja br. Szef UdSKiOR Jan Józef Kasprzyk przypomniał słowa Jana Pawła II, w których papież podkreślał znaczenie pamięci dla tożsamości narodowej – *Pamięć o bohaterach jest spoiwem łączącym każdy naród. Jest to również pamięć o tych wartościach, za które oddawali swoje życie i zdrowie.* Dodał również, że walka o niepodległość jest cechą łączącą oba narody. W tym kontekście zwrócił uwagę, że symbolem tej łączności jest życzenie generałów Andersa i –

sposzywającego na tutejszym cmentarzu – Utiliego, aby zostać pochowanym razem z dowodzonymi przez siebie żołnierzami pochowanymi w pobliżu pól bitew z 1943 i 1944 roku.

Jan Józef Kasprzyk uhonorował burmistrza miasta Antonio Verdone Medalem „Pro Patria” w uznaniu jego działań na rzecz utrwalania pamięci o bohaterskich żołnierzach gen. Władysława Andersa. Burmistrz miasteczka wspominał, że podczas kampanii o wyzwolenie Włoch cierpiała również ludność cywilna, która była obiektem zemsty Niemców, wściekłych z powodu przejścia Włoch na stronę aliantów. W jego

*w zwycięstwo i oddać hołd poległym* – podkreślił. Za serce chwyciła również wspólne odśpiewanie „Czerwonych maków na Monte Cassino” przez chór św. Jana Chrzciciela z Casinno i uczestników uroczystości.

Członkowie polskiej i włoskiej delegacji złożyli następnie wieńce na grobie gen. Umberto Utiliego, dowódcy Włoskiego Korpusu Wyzwolenia, którego ostatnią wolą – podobnie jak gen. Władysława Andersa – było to, by zostać pochowanym wśród swoich żołnierzy. Obchody na włoskim cmentarzu zakończyło uderzenie w Dzwon Pamięci przez weterana 2. Korpusu Polskiego ppor. Alfonsa Mrzyka.

## Odnaczenia w Piedimonte San Germano

Po południu członkowie delegacji wraz z weteranami 2. Korpusu udali się do położonego nieopodal Casinno Piedimonte San Germano, by oddać hołd poległym w maju 1944 roku polskim żołnierzom. Głównym punktem uroczystości było złożenie wieńców pod pomnikiem 6. Pułku Pancernego im. Dzieci Lwowskich, odsłoniętym w 1973 roku. Wcześniej delegacja udała się pod włoski pomnik „W hołdzie poległym żołnierzom”, gdzie również złożyła wieniec. W uroczystości uczestniczyła także delegacja włoska, w tym burmistrz miasta, Gioacchino Ferdinandi, który w swoim przemówieniu zapowiedział przyznanie honorowego obywatelstwa Piedimonte weteranom Armii Andersa, którzy wyzwolili miasto spod niemieckiej okupacji.

Następnie gen. bryg. Robert Głąb odczytał list od Ministra Obrony Narodowej oraz wręczył nominacje jedenastu weteranom 2. Korpusu, którzy decyzją ministra zostali mianowani na wyższy stopień oficerski. Medalami zostali odznaczeni ci z uczestników walk o Piedimonte, którzy w sposób szczególnie zasłużyli się dla obronności kraju. Następnie Szef UdsKiOR uhonorował Medalami „Pro Bono Poloniae” dwudziestu kombatantów, którzy położyli szczególne zasługi w kultywowaniu i upowszechnianiu wiedzy o historii walk niepodległościowych w Polsce i poza granicami kraju. Medalem „Pro Patria” odznaczony został Gioacchino Ferdinandi oraz płk Dimitri Pasqualetti i Diego Antonio Giarrizzo – włoscy oficerowie, kultywujący pamięć o żołnierzach gen. Władysława Andersa.

W swoim przemówieniu Jan Józef Kasprzyk zwrócił się do obecnych na uroczystości weteranów, podkreślając ich heroiczną i poświęcenie w walkach o Piedimonte: – *Osiemdziesiąt lat temu, 1 wrze-*



Podczas uroczystości na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino honorowymi gośćmi byli weterani 2. Korpusu Polskiego FOT. UDSKiOR

opinii pamięć o wydarzeniach sprzed 75 lat jest szczególnie ważna w roku jubileuszu stulecia nawiązania stosunków pomiędzy Włochami i odrodzoną Polską.

Najbardziej wzruszającym momentem uroczystości było zabranie głosu przez ppłk. Wojciecha Narębskiego, weterana 2. Korpusu Polskiego. Pan Profesor, w przemówieniu wygłoszonym po włosku, dziękował włoskim towarzyszom broni za ich ofiarną walkę. – *Jestem zaszczycony, że pomimo sędziwego wieku mogłem dziś tu przybyć i w imieniu wszystkich polskich żołnierzy przypomnieć o włoskim wkładzie*

## W hołdzie gen. Andersowi i Karpaczykom

Drugiego dnia obchodów, 17 maja 2019 roku, polska delegacja złożyła wieńce przed pomnikiem gen. dyw. Władysława Andersa w Casinno oraz przed pomnikiem 3. Dywizji Strzelców Karpackich na wzgórzu 593. Hołd legendarnemu dowódcy i bohaterskim Karpaczykom złożyli Szef UdsKiOR, senator Anna Maria Anders, córka gen. Andersa, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej prof. Krzysztof Szwa-grzyk, poseł na Sejm RP Małgorzata Gosiewska, żołnierze Wojska Polskiego oraz harcerze ZHP.

śnia 1939 roku, po raz kolejny w dziejach zaczęła się polska droga do wolności, przerwanej przez agresję niemiecką i sowiecką. General Władysław Anders wyprowadził Was z domu niewoli, przez Bliski Wschód na Półwysep Apeniński, i tu dokonał się cud – z armii niewolników staliście się armią zwycięską, niepokonaną. Niosła Was Polska na swoich skrzydłach, niósł Was polski orzeł, od południowych Włoch przez Linie Gustawa, Monte Cassino, Piedimonte San Germano, Ankonę i Bolonię niosła Was wiara, że wrócić do niepodległej Polski, a Wasz czyn zbrojny nie pójdzie na marne – powiedział Szef UdSKiOR.

### Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino

Centralnym punktem włoskich obchodów 75. rocznicy bitwy o Monte Cassino były uroczystości na Polskim Cmentarzu Wojennym, gdzie pochowanych jest ponad tysiąc poległych żołnierzy 2. Korpusu Polskiego. W wydarzeniu, które odbyło się 18 maja, a więc w dniu, w którym polscy żołnierze zdobyli wzgórze, udział wzięli uczestnicy walk z 1944 roku, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda wraz z małżonką, po raz pierwszy w historii – prezydent Republiki Włoskiej Sergio Mattarella z córką, a także organizator obchodów – Szef UdSKiOR Jan Kasprzyk.

Uroczystości rozpoczęła msza św., której przewodniczył ordynariusz połowy bp Józef Guzek. W homilii zaznaczył, że dorodne ziarna wsiane w skalistą glebę pod lazorowym niebem Italii, choć obumarły, wydały obfity plon wolności. To była śmierć „ku przyszłości”. Ofiara życia polskiego żołnierza miała sens. I nie poszła na marne. Tę prawdę należy przekazywać kolejnym pokoleniom.

Po Eucharystii miała miejsce ekumeniczna modlitwa za spoczywających na cmentarzu poległych żoł-

nierzy, poprowadzona przez ks. mitera Michała Dudicza z ordynariatu prawosławnego, ks. ppłk. Sławomira Fonfarę z Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego oraz rabina Stasa Wojciechowicza, przedstawiciela naczelnego rabina Polski. Po przybyciu na teren cmentarza prezydenta Republiki Włoskiej Sergio Mattarelli z pierwszą damą, którego przywitał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Jan Józef Kasprzyk uroczysto przywitał Gości,



Wartę przy grobach polskich żołnierzy zaciągnęło blisko 1600 harcerzy FOT. UDSKiOR

mówiąc: – *W pierwszej kolejności słowa powitania skieruję do Weteranów Walk o Niepodległość, do żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, którzy przybyli do nas ze wszystkich zakątków świata: z Nowej Zelandii, Australii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz oczywiście z Polski. Witamy Was, czcigodni Weterani, witamy Was, bohaterowie naszej wolności! Tu, w tym świętym miejscu, przy grobie Waszego dowódcy gen. Władysława Andersa, chcemy Wam podziękować za to, że 75 lat temu nie zabrakło Wam odwagi i męstwa, że walczyliście o to, aby pokonany został wróg, aby Polska, Italia, Europa były wolne! Bez Was tej wolności by nie było. Jesteśmy Wam za to dożywotnie wdzięczni.*

Następnie głos zabrał prezydent RP Andrzej Duda, który stwierdził, że *tamta wojna, tamta bitwa – zwycięska dla nas Polaków, ale okupiona krwią – była dla Europy i świata wielką lekcją: nigdy więcej wojny, nigdy więcej ludzkiej tragedii spowodowanej przez czyjeś okrucieństwo, czyjaś żądza władzy, potęgi, ziemi. Niech świat opiera się na wzajemnej współpracy i wzajemnym szacunku – taki świat chcemy dzisiaj budować.* Prezydent Republiki

Włoskiej Sergio Mattarella powiedział, że *Ci, którzy walczyli i polegli, zrobili to, aby wyzwolić Italię spod władzy nazizmu i faszyzmu, aby możliwe było powstanie nowej Europy i aby po zburzeniu zbyt długo dzielących nas barier – nasze narody mogły czuć się bliskie, tak jak ma to miejsce dziś, wreszcie w wolnej od przemocy, konfliktów i ucisku dyktatur Europy.*

### Testament do Młodego Pokolenia

Szczególnym momentem uroczystości było przekazanie przez weteranów Armii Andersa repliki proporca 12. Pułku Ułanów Podolskich przedstawicielom Młodego Pokolenia. Testament do młodych, w którym bohaterowie walk o Monte Cas-



sino proszą o zachowanie pamięci o ich poświęceniu, odczytał prof. dr hab. Wojciech Narębski. *Musicie zachować w pamięci dla przyszłych pokoleń prawdę o bitwie o Monte Cassino, prawdę o naszym poświęceniu, o konaniu naszych kolegów, o desperacji, z jaką pokonywaliśmy terenowe przeszkody w morderczym ogniu nieprzyjaciela* – brzmiał fragment Testamentu. Na zakończenie uroczystości odczytano apel poległych, Pułk Reprezentacyjny Wojska Polskiego oddał salwę honorową, po

stawiciele polskich instytucji państwowych, m.in. minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak, minister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński, minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska, senator Anna Maria Anders, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Rajmund Andrzejczak, poseł na Sejm RP Małgorzata Gosiewska, a także licznie przybyli harcerze, strzelcy, historycy, grupy rekonstrukcyjne, uczniowie polskich szkół na dawnych

2. Korpusu, którego część stanowi krzyż z łusek artyleryjskich wystrzelonych podczas bitwy. Przed krzyżem zaś znajduje się rzeźba orła z białego marmuru nawiązująca do godła Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a także znaki rozpoznawcze walczących w bitwie 3. Dywizji Strzelców Karpackich oraz 2. Brygady Pancerniej.

Upamiętnienie zainaugurowało przemówienie burmistrz San Vittore del Lazio Nadii Bucci, która podkreśliła, że *polscy żołnierze pod dowództwem gen. Władysława Andersa złożyli ofiarę za wyzwolenie Włoch. Drzewko wolności było podlewane krwią żołnierzy 2. Korpusu*. Dodała również, że pomimo upływu lat naród włoski pamięta i dziękuje żyjącym oraz poległym żołnierzom za ich ofiarę.

Następnie głos zabrał Szef UdSKIOR, który powiedział, że *polscy żołnierze, walczący w kampanii włoskiej, nie zadawali pytań o sens walki. Ich celem było nie tylko przywrócenie Polsce wolności, ale również odbudowanie w Europie wartości, które były niszczone od 1939 roku*. Zwracając się do weteranów dodał, że pomniki, które odwiedzili w ciągu kilku minionych dni, są symbolami ich triumfu.

Na zakończenie odmówiono modlitwę za poległych, złożono wieńce od polskiej delegacji i władz miasta. Szef Urzędu odznaczył również burmistrz Nadię Bucci medalem „Pro Patria”, przyznany za troskę o pamięć o żołnierzach 2. Korpusu Polskiego oraz miejscach ich upamiętniających. W uroczystościach wzięli udział m.in. senator Anna Maria Anders, poseł na Sejm RP Małgorzata Gosiewska, żołnierze Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego i Orkiestry Reprezentacyjnej im. gen. Józefa Wybickiego, harcerze, mieszkańcy San Vittore oraz poczty sztandarowe, które przybyły z miast wyzwolanych przez polskich żołnierzy. ■



Weterani 2. Korpusu Polskiego przekazali swój Testament przedstawicielom młodego pokolenia  
FOT. UDSKIOR



Kapitan Jerzy Kostiuk z harcerzami na Włoskim Cmentarzu Wojennym w Mignano Monte Lungo  
FOT. UDSKIOR

czym Chór Wojska Polskiego odśpiewał „Czerwone Maki na Monte Cassino”. Wieniec przed Zniczem przy Krzyżu Virtuti Militari złożyli prezydenci Polski i Włoch.

W uroczystościach na Monte Cassino udział wzięli również przed-

Kresach Wschodnich, organizacje pozarządowe.

### San Vittore del Lazio

Podróż polskiej delegacji i weteranów 2. Korpusu Polskiego do miejsc związanych z walkami Polaków o przełamanie linii Gustawa zakończyła wizyta 19 maja w San Vittore del Lazio, gdzie na tymczasowym cmentarzu w latach 1944–1945 spoczywało pół tysiąca poległych polskich żołnierzy. Uroczystości rozpoczęły się od złożenia wieńców pod pomnikiem cywilnych ofiar walk toczonych w tym regionie wiosną 1944 roku. Następnie były one kontynuowane przy pomniku upamiętniającym żołnierzy



FOT. UDSKIOR (2)

## 74. rocznica zakończenia II wojny światowej w Europie

**T**o nie była tylko walka o suwerenność, to była walka o świat wartości – powiedział o udziale Polaków w walkach II wojny światowej Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk podczas uroczystości upamiętniających 74. rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie i bezwarunkowej kapitulacji narodowo-socjalistycznej III Rzeszy Niemieckiej, które odbyły się na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

– 80 lat temu Polska, jako pierwszy kraj w Europie i na świecie, powiedział stanowcze „nie” dwóm największym zbrodniczym totalitaryzmom XX wieku – 1 września 1939 roku narodowo-socjalistycznej niemieckiej III Rzeszy, 17 września sowieckiej Rosji. To nasze „nie” okupione zostało ogromnymi stratami. Ale nie poddaliśmy się. Od pierwszego dnia wojny żołnierz polski, wspierany przez ludność cywilną, pokazywał, że w Polsce pojęcie honoru i walki o wolność jest najważniejsze – podkreślił Szef UdSKiOR, zaznaczając, że rocznica zakończenia II wojny światowej w Polsce ma inny wymiar niż w wielu innych krajach europejskich.

– 8 maja, obchodzony wszędzie jako Dzień Zwycięstwa, dla nas miał gorzki smak zwycięstwa. Brudną okupację zastąpiła na dziesięciolecie okupacja czerwona – powiedział Szef Urzędu, przypominając zmagania Polaków z władzą komunistyczną, w tym m.in. wizytę w Polsce w 1979 r. papieża Jana Pawła II. – Nie poddaliśmy się – czerpiąc wzór i siłę właśnie od żołnierzy drugiej wojny światowej – mówił.

Specjalne listy do uczestników uroczystości skierowali również marszałek Sejmu Marek Kuchciński oraz



minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Na zakończenie obchodów odczytano Apel Poległych, oddano salwę honorową i złożono kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Całość uroczystości dopełniło odegranie „Pieśni Reprezentacyjnej Wojska Polskiego” oraz defilada zgromadzonych na placu pododdziałów i pocztów sztandarowych przed Weteranami Walk o Niepodległość RP.

red.



WALDEMAR KOWALSKI

# Dwukrotnie żegnała Go cała Polska

**„Nie wiem czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie” – ten testament marszałka Józefa Piłsudskiego jego rodacy wypełnili w całości, urządając zmarłemu pogrzeb, jakiego nie widziała międzywojenna Polska. Spoczął pośród królów – tak jak chciał za życia – a jego serce, dokładnie rok po śmierci, pochowano u boku matki. To ona – jak wielokrotnie podkreślał Piłsudski – przygotowała go do dziejowej roli, jaką odegrał.**

Wieczorem 12 maja 1935 roku cała Polska wstrzymała oddech. Choć już od miesięcy stan zdrowia współtwórcy niepodległości nie pozostawiał złudzeń, o jego problemach nie informowano publicznie. Nie dziwi zatem, że wiadomość o „nagłej” śmierci marszałka społeczeństwo odebrało z szokiem i niedowierzaniem.

Atmosfera państwowej żaloby, ogłoszonej jeszcze 12 maja, udzieliła się Polakom natychmiast – gdy tylko w eter popłynęła hiobowa wieść z Belwederu, życie towarzyskie zamarło. Przerywano koncerty, zabawy i rozmaite wydarzenia kul-

turalne. Kościoły przeżywały prawdziwe obłężenie...

Przez sześć kolejnych dni Polacy oplakiwali swego wodza, a należny mu hołd – jak zauważył Stanisław Cat-Mackiewicz – składali także jego przeciwnicy, doceniający zasługi Piłsudskiego dla wskrzeszenia polskiej państwowości.

## Tysiące, dziesiątki, setki tysięcy

13 maja mieszkańcy ponad 30-milionowego kraju zderzyli się z nową, trudną rzeczywistością.

Od rana na ulicach w całym kraju powiewały biało-czerwone flagi z ki-rem, a w witrynach sklepowych,

przyozdobionych zielenią i kwiatami, prezentowano portrety zmarłego. Tysiące ludzi w żałobnych manifestacjach oddawało hołd jednemu z ojców niepodległości. Przed Belwederem, gdzie dokonał żywota, gromadziły się tłumy warszawiaków, w zadumie oczekujących na możliwość wpisania się do księgi kondolencyjnej i oddania ostatniego pokłonu przed trumną Piłsudskiego, wystawioną na katafalku, w asyście wojskowej asysty honorowej.

Osobom, którym po wytrwałym oczekiwaniu udało się w końcu wejść do kaplicy żałobnej, w jaką zamieniono belwederski salon, ukazywał się widok zmarłego w wojskowym mundurze, przepasanym wielką wstęgą orderu Virtuti Militari, trzymającego w dłoniach wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. U góry, nad zwłokami, umieszczono historyczne sztandary Wojska Polskiego – z ok-

resu powstania listopadowego, powstania styczniowego oraz czynu legionowego. Nawiązanie do 1830, 1863 i 1914 roku było dla Piłsudskiego zawsze szczególne – widział w tych datach i wydarzeniach symboliczną „sztafetę pokoleń”, bez której powrót Polski na mapę świata nie byłby możliwy.

Obok srebrnej trumny ustawiono kryształową urnę z sercem zmarłego, dla którego – zgodnie z jego wolą – przewidziano późniejszy pochówek w Wilnie. Nie mogło też zabraknąć atrybutów, z jakimi marszałek był powszechnie kojarzony: szarej czapki maciejówki, buławy marszałkowskiej i szabli Komendanta.

Ciało Piłsudskiego opuściło Belweder wieczorem 15 maja, przetransportowane na lawecie zaprzężonej w sześć koni do Katedry św. Jana na Starym Mieście. – *Kondukt idzie Alejami Ujazdowskimi, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem. Po obu stronach oficerowie w liczbie kilku tysięcy tworzą szpaler. Na chodnikach nieprzejrzone milczące tłumy. W oknach pogaszono światła, reklamy świetlne pogasty. Tylko świecą latarnie okryte kirem. Słychać tylko bicie dzwonów ze wszystkich kościołów* – informowano na łamach „Gazety Lwowskiej”.

Nad ranem 16 maja przed świątynią sformowała się niekończąca się kolejka ludzi, chcących po raz ostatni pokłonić się marszałkowi. Józef Piłsudski całe życie walczył i pracował dla Polski – zwrócił uwagę bp połowy Józef Gawlina, przemawiając nad trumną zmarłego 17 maja: „Wilno, Charków, Syberia, Łódź, dziesiąty pawilon Cytadeli, Londyn – oto etapy walki człowieka, co bronić postanowił duszy polskiej przed upodleniem ugody z najeżdżącą... Marszałku! Stałeś się wykonawcą wyroków sprawiedliwości Bożej, za tyle łez wylanych, za tyle rodzin nieszczęsnych, za prześladowanie wiary świętej, za wygnañców na Sybir, za ciche jęki

i głosy rozpacz. Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatriumfowała kultura chrześcijańska. Przed Tobą w kornym hołdzie schyliła czoło Europa i dzięki Ci złożył kościół” – mówił celebrujący mszę żałobną bp Gawlina.

### Ostatnia defilada

W tym czasie na Polu Mokotowskim trwały gorączkowe przygotowania do ostatniej defilady Wojska Polskiego przed jego wodzem. Pokaz siły polskiej armii oraz jej przywiązania do zmarłego marszałka, który zorganizowano na sam koniec warszawskich uroczystości pogrzebowych, tak relacjonował Cat-Mac-



Nabożeństwo żałobne w kaplicy Ostrej Bramy  
FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

kiewicz: „Najbardziej rozdzierające serca sceny miały miejsce na lotnisku. Są to błonia ogromne, równe, jak okiem sięgnąć. Trumnę znów okrytą białymi i czerwonymi atłasami i sztandarem z Orłem Białym, postawiono na miejscu, gdzie Marszałek zazwyczaj przyjmował defiladę. Wszyscy mieli jedną i tę samą myśl: co będzie, jeśli nagle podniesie się wieko, opadną atłasy i wstanie On z trumny pożegnać się z armią, ludem stolicy i Narodem. Ale trumna była nieruchoma...”.

Tego dnia po raz ostatni raport marszałkowi złożył prowadzący konno defiladę gen. Gustaw Orlicz-

Dreszer, po czym przed ustawioną na nasypie trumną, przeszły wszystkie rodzaje wojsk, a nad nią przeleciała eskadra samolotów. Tysiące obserwatorów oglądały defiladę z zapartym tchem i wzruszeniem. Już wprowadzenie trumny marszałka na Pole Mokotowskie – czytamy w ówczesnej prasie – spowodowało, że „ludzie uklękli, panowała głęboka cisza, przerywana szlochem”.

Po przejściu wojska trumnę wraz z lawetą załadowano na otwarty wagon kolejowy, po czym ciało marszałka wyruszyło w ostatnią podróż – przez Radom, Kielce, Jędrzejów, Miechów – do Krakowa.

### Cały Kraków tonie w czerni

Na krakowski dworzec pociąg wjechał rankiem 18 maja z niewielkim opóźnieniem, gdyż zatrzymała go – jak donosił „Głos Poranny” – ludność miasteczek i wsi, klęcząca na szynach w hołdzie marszałkowi. Na miejscu oczekiwali już Prezydent RP, członkowie Rządu RP, dyplomaci, liczne delegacje – jedna z nich przyjechała z Litwy, wioząc ziemię z grobu matki Piłsudskiego, a także generałowie. Ośmiu z nich przeniosło trumnę marszałka na lawetę armatnią, za którą uformował się kondukt żałobny.

Na czele pochodu – dobosze z werblami, następnie orkiestra wojskowa i poczty sztandarowe; za nimi – hierarchowie kościołni oraz okryty kirem koń, wyprzedzający lawetę z trumną z ciałem swego właściciela. Za nią podążała najbliższa rodzina marszałka – wdowa po nim, jego bracia i córki – wszyscy w towarzystwie generałów: Edwarda Rydza-Śmigłego i Kazimierza Sosnkowskiego. W następnej kolejności szedł prezydent Mościcki, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, delegacje zagraniczne, a następnie przedstawiciele świata nauki oraz mieszkańcy Krakowa.

Szacuje się, że w uroczystościach brało udział nawet ćwierć miliona

osób z różnych zakątków kraju oraz zagranicy!

### A królem był serc...

Kres ziemskiej wędrówki Piłsudskiego nastąpił, tak jak sobie tego życzył zmarły, w podziemiach Katedry Wawelskiej. – Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroń jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą doli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż purpurą królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę – stwierdził

stwie, odprowadzonym przez kard. Adama Sapiechę.

Gdy trwały jeszcze egzekwia żałobne, na dziedzińcu katedry wojsko zaprezentowało broń, po czym nie pierwszy raz tego dnia zabił dzwon „Zygmunt”. Orkiestra zagrała hymn narodowy. Na zakończenie,

**„ Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroń jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą doli naszej**



Przeniesienie urny z dworca kolejowego do Ostrej Bramy FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

prezydent, przemawiając przed wprowadzeniem trumny do świątyni.

„Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek” – te słowa, wypowiedziane przez głowę państwa, jak w soczewce skupiały w sobie zasługi Piłsudskiego.

Złożenie zwłok marszałka w sarkofagu w Krypcie św. Leonarda, obok króla Jana III Sobieskiego i bohaterów narodowych: Tadeusza Kościuszki oraz Józefa Poniatowskiego (w 1937 roku, po tzw. konflikcie wawelskim, trumnę przeniesiono do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów), nastąpiło po nabożeń-

przy dźwiękach „I Brygady”, wystrzelono 101 salw armatnich.

Opisując masowe pielgrzymki Polaków do grobu Piłsudskiego, które zaczęły się zaraz po jego pogrzebie, dziennik „Dzień dobry” relacjonował: „Twarz Marszałka ma wyraz dostojny i niezmierny. Widzieliśmy go tyle razy za życia, był albo skupiony w zamyśleniu, albo dobrotliwie roześmiany dla dzieci, albo żartobliwie czy satyrycznie uśmiechnięty, jak tego pora i zdarzenia wymagały. A teraz wydaje się, że znów o nas wszystkich i za nas wszystkich, myśli w swym śnie wiecznym”.

### Serce, co Polskę umiłowało

W swojej ostatniej woli marszałek zastrzegł, że chciałby być pochowany na Wawelu, choć swoje serce ofiarował miastu, które ukochał najbardziej ze wszystkich – Wilnu. „Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie gdzie leżą moi żołnierze co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili. Na kamieniu czy nagrobku wyryć motto wybrane przeze mnie dla życia »Gdy mogąc wybrać, wybrał zamiast domu/ Gniazdo na skałach orła, niech umie/ Spać, gdy źrenice czerwone od gromu/ I słyhać jęk szatanów w sosen zadumie/ Tak żyłem«” – czytamy w testamentie Piłsudskiego.

„A zaklinam wszystkich, co mnie kochali – pisał – sprowadzić zwłoki mojej matki z Sugint Wilkomirskiego powiatu do Wilna i pochować matkę największego rycerza Polski nade mną. Niech dumne serce u stóp dumnej matki spoczywa. Matkę pochować z wojskowymi honorami ciało na lawecie i niech wszystkie armaty zagrzmia salwą pożegnalną i powitalną tak, by szyby w Wilnie się trzęsły. Matka mnie do tej roli jaka mnie wypadła chowała. Na kamieniu czy nagrobku Mamy wyryć wiersz z »Wacława« Słowackiego zaczynający się od słów »Dumni nie-szczęściem nie mogą«. Przed śmiercią Mama mi kazała to po kilka razy dla niej czytać”.

Wolę spoczęcia w mieście nad Wilią Piłsudski wyraził zresztą długo przed śmiercią. 12 sierpnia 1928 roku na Zjeździe Legionistów w Wilnie mówił z rozrzewaniem: – Gdy pomyszę, że gdzieś na Rossie u wrót cmentarza mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłe to być musi, i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rosie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło.

## U boku matki

Życzenie marszałka spełniło się 12 maja 1936 roku, gdy tysiące osób odprowadziło serce Piłsudskiego oraz prochy jego matki (sprowadzone w 1935 roku z Sugint do Wilna i złożone tymczasowo – razem z sercem marszałka – w kościele św. Teresy) na wileńską Rossę. Takiej olbrzymiej manifestacji patriotyzmu Wilno jeszcze nie widziało...

Trasa konduktu biegła przez ulicę: Ostrobramską, Zamkową, plac Katedralny, Mickiewicza, Wileńską, Niemiecką oraz Piwną. Szczególnie symbolicznym momentem było przejście pod Ostrą Bramą – wyjątkowym miejscem dla marszałka, który Matkę Boską Ostrobramską otaczał szczególną formą kultu. „W chwili, gdy kondukt żałobny przechodził obok kościołów i cerkwi rozlegały się dźwięki dzwonów. Gdy pochód zbliżał się do placu Katedralnego, sygnaliści na wieży katedralnej odegrali hejnał wileński” – czytamy w sprawozdaniu „Kuriera Wileńskiego”.

Na jego łamach szczegółowo opisano także uroczystości na Rossie: „Nad czernią płyty, pod draperią baldachimu drgał na lekkim wietrzyku olbrzymi stylizowany orzeł, wylatujący bielą z intensywnej czerwieni. Na zielonych wzgórzach patrzących kwitnącymi drzewami na mauzoleum, osłonięte czerwonym baldachimem i na surowe w prostym rysunku płyty mogił poległych za jego „miłe Wilno”, rozłożył się szeroko skupiony w oczekiwaniu tłum młodzieży szkolnej, obywateli z całej Polski i rodaków z zagranicy. Olbrzymia płaszczyzna wzgórza, opadającego tarasami w stronę cmentarzyka, pomieściła ponad sześć tysięcy osób”.

Kulminacyjnym etapem uroczystości było złożenie urny i trumny we wspólnym grobowcu, w sąsiedztwie mogił towarzyszy broni Piłsudskiego, którzy oddali życie w boju za polskość Wilna. – *Pani Marszałkowska* [Aleksandra Piłsudska – red.]

*zdjęła z lektyki urnę z sercem Marszałka i podała ją córce Jadwidze stojącej na wyższym stopniu drabinki, spuszczonej do krypty. Panna Jadwiga z kolei urnę podała swej starszej siostrze Wandzie, stojącej w głębi krypty. Panna Wanda złożyła Serce Ojca u stóp trumny Jego Matki – relacjonował „Kurier Wileński”.*

Po trzuminutowej ciszy, oddaniu salw armatnich i odegraniu „Mazurka Dąbrowskiego”, głos zabrał prezydent Mościcki: – A jeśli idąc śladem Jego myśli, tajemnicę Jego



Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie FOT. OŚRODEK KARTA

własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać, to niewątpliwym się stanie, że źródłem tej wielkości było nie co innego, jak właśnie Jego serce. Lwie serce – tak pełne słodczy. Serce, przez które przeszło tyle burz, błyskawic i gromów i taka wielka miara tkliwości. Cudem i tajemnicą tego serca było, że tyle zdołało odczuć i tyle ukochać (...). Wszystkie ważne, istotne zagadnienia rozstrzygnął sercem. Stosunek do Polski, decyzje co do własnej pracy i roli, stosunek do prawdy: „Sercem wgrzyzałem się kiedyś w prawdę” – mówi sam o sobie.

– *Niech idzie po Polsce, niech na zawsze dobytkiem wszystkich serc stanie się wieść, że złożyliśmy tu w Wilnie u stóp Matki, Serce Wiel-*

*kiego Jej Syna* – obwieścił prezydent w przemówieniu transmitowanym na cały kraj.

W zbudowanym z czarnego granitu mauzoleum na Rossie wyryto napis „Matka i Serce Syna” oraz cytaty z Juliusza Słowackiego, ulubionego poety marszałka. Taka była

„ Na chodnikach nieprzejrzone milczące tłumy. W oknach pogaszono światła, reklamy świetlne pogasły. Tylko świecą latarnie okryte kirem

wola tego wielkiego Polaka i tę wolę Naród Polski – dokładnie rok po jego śmierci – wypełnił.

\*\*\*

28 czerwca 1927 roku, podczas pogrzebu sprowadzonych do kraju prochów Juliusza Słowackiego, w katedrze na Wawelu Piłsudski mówił: – *Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają.*

Nie minęła dekada, a słowa te – dobrane oddające rolę marszałka w historii Polski – można było odnieść do ich autora. ■



Zdjęcia udostępniło  
Narodowe Archiwum Cyfrowe  
[www.nac.gov.pl](http://www.nac.gov.pl)

# Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

**W** Teatrze Królewskim w warszawskich Łazienkach 27 maja 2019 roku odbyła się ceremonia wręczenia medali i dyplomów honorowych „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”, współorganizowana przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Ambasadę Izraela w Polsce oraz Muzeum Łazienki Królewskie. Podczas uroczystości odznaczonych zostało kolejnych 23 Polaków, którzy w czasie II wojny światowej ratowali Żydów z Holocaustu, narażając życie własne i swoich rodzin.

- Anna i Józef Budyńscy oraz ich córka Krystyna Bryk za ukrywanie Manii Molly Bluhman i jej siostry Betty Bluhman,
- Anna i Kazimierz Galeccy oraz Józef Izdebski za uratowanie Stelli Zylbersztajn (dziś Kochawa Tsur) i jej matki Gitly,
- Danuta i Friedrich Heckermann oraz Anieli Roland za ocalenie m.in. Maurycyego Laibacha i jego syna Stefana,
- Matylda i Antoni Maliszewscy oraz ich córka Maria za uratowanie Fanii Warman,
- Janina i Jakub Krajewscy za uratowanie Barbary Tyl (Sury Bursztyn),
- Szczepan Marian Stankiewicz za uratowanie Marii Kirszenbaum-Trzeźniewskiej,
- Zofia Wysmulska oraz jej syn Józef za ocalenie m.in. Nachuma i Stefy Goldberg.



Po ceremonii w Królewskiej Galerii Rzeźby można było obejrzeć wystawę poświęconą mjr. Jerzemu Radwankowi FOT. UDSKIOR

– Są chwile, dla których warto żyć, w których poczucie dumy, że się jest Polakiem, jest przeogromne. Taką chwilą jest też dzisiejsza uroczystość – powiedział Szef UdSKIOR Jan Józef Kasprzyk. – To jest moment, w którym odczuwa się dumę z tego, że należy się do narodu, który podczas II wojny światowej zachował się jak trzeba i okazał swoje człowieczeństwo nie licząc się z konsekwencjami, pomagał bliźnim skazanym w wyniku zbrodniczej polityki niemieckiej na zagładę – podkreślił.

W imieniu odznaczonych medale oraz dyplomy honorowe odebrali członkowie rodzin i bliscy. Na uroczystość przybyli również niektórzy krewni ocalonych osób, a także mieszkająca od 1979 roku w Izraelu pani Stella Zylbersztajn, której życie uratowali Anna i Kazimierz Galeccy oraz Józef Izdebski.

Medalami i dyplomami honorowymi „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata” odznaczeni zostali:

- Regina i Franciszek Blaszkowski za uratowanie Benjamina Katza,
- Helena i Stanisław Borowscy oraz Maria i Jan
- Burbutowscy za ratowanie rodziny Izaaka i Miriam Gruszniewskich,



Ambasador Izraela Anna Azari podkreślała, że wręczenie medali Polakom, którzy ratowali Żydów z narażeniem własnego życia i życia swoich bliskich to jedno z najważniejszych zadań Ambasady Izraela w Polsce FOT. UDSKIOR

Po ceremonii Jan Józef Kasprzyk otworzył w Królewskiej Galerii Rzeźby wystawę poświęconą mjr. Jerzemu Radwankowi (1919–2001), który w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz wraz z rtm. Witoldem Pileckim organizował ruch oporu. Za swą bohaterską postawę mjr Radwanek został uhonorowany w 1990 roku medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Inicjatorem otwarcia wystawy w Warszawie był Pan Jerzy Barycki, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych współorganizował wydarzenie.

**Marta Płuciennik**



FOT. MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH W ŁAMBINOWICACH

Rozmowa z dr Violetą Rezler-Wasielewską, dyrektorem Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach

## Pamięć zachowana w artefaktach

### Czym dla Pani jest Muzeum?

Jest to niezwykle muzeum, które jako jedyne w Polsce i Europie bada, pielęgnuje i popularyzuje wiedzę o jeńcach wojennych w obu systemach jenieckich – Wehrmachtu i NKWD w latach II wojny światowej. Szczególnie ważne dla nas są losy polskich jeńców wojennych, jak również żołnierzy Wojska Polskiego internowanych w tym czasie w krajach neutralnych. Nasza placówka prowadzi w tym obszarze działalność dokumentacyjną, naukową, edukacyjną, wystawienniczą oraz wydawniczą. Jednocześnie sprawujemy opiekę nad terenami po obozach jenieckich w Łambinowicach (do 1945 roku: Lamsdorf) oraz cmentarzami wojennymi tworzącymi Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach. To w związku z jego tragiczną przeszłością w czasie II wojny światowej, przed prawie 55 latami zostało założone nasze muzeum – by pamiętać i przestrzegać. Podczas tej wojny w Lamsdorf istniał bowiem

jeden z największych w Europie jenieckich kompleksów obozowych Wehrmachtu, w którym spośród ok. 300 tys. żołnierzy koalicji antyhitlerowskiej straciło życie prawie 40 tys. osób. Jeniecka historia tego miejsca to jednak również czasy wcześniejsze. Podczas prusko-francuskiej (1870–1871) izolowani byli jeńcy francuscy, a w latach I wojny światowej – żołnierze państw Ententy, szeregowi i podoficerowie, głównie z armii rosyjskiej, rumuńskiej, włoskiej, serbskiej, francuskiej, brytyjskiej i belgijskiej. Jest także tragedia migrującej ludności cywilnej, która była tam izolowana po obu wojnach światowych. Każdy z tych obozów, istniejących – warto to podkreślić – w różnym czasie, pozostawił po sobie ślady w postaci grobów.

**Państwa placówka zbiera, przechowuje i udostępnia liczne muzea i archiwalia – są to głównie pamiątki zwią-**



Dr Violeta Rezler-Wasielewska FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**zane z jeńcami wojennymi, przede wszystkim z okresu II wojny światowej. Który zbiór jest Pani najbliższy?**

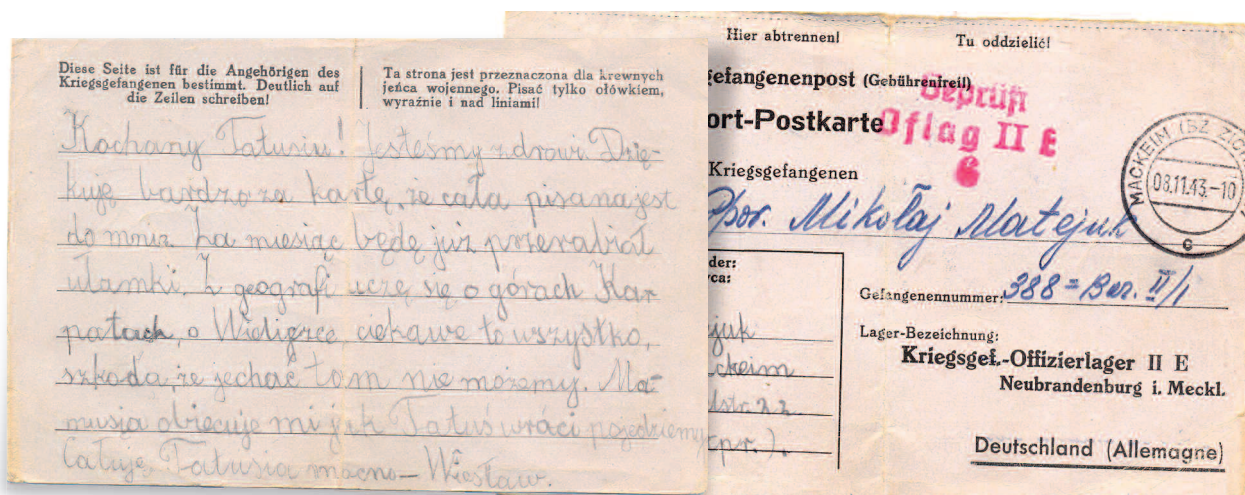
Najcenniejszym ze względu na wartość poznawczą o losach poszczególnych jeńców jest niewątpliwie Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (Biuro Informacyjne Wehrmachtu



ds. Strat Wojennych i Jeńców Wojennych). Zbiór ten składa się z tzw. list transportowych komendantur stalagów (obozów dla szeregowców i podoficerów) oraz oflagów (obozów oficerskich), tworzących niemiecki system jeniecki w latach II wojny światowej. Zawiera szczegółowe informacje, pozwalające zrekonstruować jenieckie losy: imię i nazwisko, narodowość jeńca, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, stopień i przydział wojskowy, numer jeniecki, datę i miejsce wzięcia do niewoli, stan zdrowia oraz adnotacje o przeniesieniu z lub do innych obozów, zwolnieniu z niewoli, skierowaniu na roboty przy-

miały ogromną wartość. Gromadzone i pieczołowicie przechowywane w obozach, zabierane później w długie i wycieńczające marsze ewakuacyjne, docierały do domów, gdzie nierzadko dołączały do równie starannie zachowanej korespondencji z niewoli. Korespondencja ta pochodzi z różnych miejsc izolacji żołnierzy: dulagów, oflagów, stalagów i oddziałów roboczych. W skład tego zbioru wchodzi też poczta wewnątrzobozowa, która funkcjonowała z zachowaniem wszelkich pocztowych zasad w obrębie poszczególnych obozów jenieckich. Mamy tutaj kartki pocztowe, znaczki i datow-

sza/y, najukochańsza/y, ukochana/y, najmilsza/y. Wzrusza korespondencja jeńców z dziećmi i odwrotnie. Niezgrabne jeszcze i przewracające się litery „Kochany Tatusiu”, a zaraz potem „U nas wszystko dobrze”, napisane zapewne z wysiłkiem niewprawnej dziecięcą ręką i najprawdopodobniej ustalone z mamą, sporo mówią o kondycji człowieka i o wojnie. Te relacje ojciec-dziecko, ojciec-matka-dziecko, bo to mamy starały się, aby dzieci wiedziały jak najczęściej o swoich ojcach, a ojcowie o dzieciństwie synów, córek, o bezpowrotnie mijającym czasie, wiele uzmysławiają. W jednym z zacho-



Karta pocztowa (awers i rewers) Piotra Wiesława Matejuka do ojca, ppor. Mikołaja Matejuka, internowanego w Oflagu II E Neubrandenburg. Data stempla pocztowego: 8.11.1943 r.

FOT. PIOTR MATEJUK / MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH W ŁAMBINOWICACH

musowe, ucieczce lub zgonie. To na podstawie tych dokumentów muzeum udziela informacji rodzinom, które się do nas zwracają. Są to jednak informacje wyłącznie o faktach z życia jeńca. Świetnym uzupełnieniem ich jest zbiór korespondencji jeńców z rodzinami, przyjaciółmi, znajomymi w czasie II wojny światowej. O nim mogłabym powiedzieć: najbliższy mi, ponieważ mimo cenzury, pokazuje człowieka w ekstremalnych warunkach wojny: niewoli i okupacji, i bardzo wiele o nim mówi. Listy, kartki i przekazy pocztowe oficjalnej poczty jenieckiej na ogół na charakterystycznych blankietach, które jeńcom wolno było wysyłać i otrzymywać w określonej miesięcznej ilości, również dla nich samych oraz ich rodzin

niki wykonane przez jeńców ręcznie, najczęściej techniką drzeworytniczą przede wszystkim w oflagach: II C Woldenberg, II D Gross Born i VII A Murnau. Zbiory Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych należą do najcenniejszych i najbogatszych tego rodzaju w Polsce.

### Co Panią szczególnie porusza w zachowanej korespondencji?

Największy ładunek emocji towarzyszy wzajemnej trosce piszących do siebie, np. małżonków. Jest widoczny już w nagłówkach listów, które rozpoczynają się od bardzo intymnych, czułych słów: najdroż-

wym listów z 1944 roku ojciec dopytuje swoją córkę, którą zastał w domu jako nastolatkę, o postępy w nauce języków obcych i grze na pianinie. A ona mu opowiada: „Tatusiu, pracuję w szpitalu od rana do wieczora i bardzo się cieszę, kiedy w przerwie mogę zapalić papierosa”, na co on odpisuje: „Kochana córeczko, przepraszam, nie zauważyłem, że dorosłaś”. Kolekcja wojennej korespondencji to niezwykle wzruszająca część losów jenieckich, losów polskich rodzin.

**W jaki sposób zdobywają Państwo zbiory?**

Nasze muzeum działa od 1964 roku, więc pierwsze eksponaty otrzymaliśmy jeszcze od samych byłych jeńców. Dzisiaj są wśród nich już tylko nieliczni. Jedynym sposobem na dotarcie do informacji o ich pobycie w niewoli oraz do pozostawionych przez nich dokumentów i pamiątek, pozostają członkowie ich rodzin. Dzięki ich świadomości i ofiarności możemy wzbogacić nasze zbiory o bezcenne materiały. Widzimy zainteresowanie wnuków i prawnuków, którzy chcą się czegoś dowiedzieć o wojennych losach swoich przodków. Prowadzimy więc akcję zbiórki pamiątek jenieckich, której celem jest uchronienie ich od zniszczenia oraz od zapomnienia o historii ludzi, z którymi były związane. To szczególnie ważne zadanie.

### Co w zamian za przekazane dary otrzymują od Muzeum dobroczyńcy?

W naszym Muzeum pamiątki jenieckie otrzymują drugie życie: otaczamy je troską, poddajemy konserwacji i udostępniamy. W ten sposób stają się częścią naszego wspólnego dziedzictwa narodowego. Dla każdego z darczyńców przygotowujemy album, który zawiera kopie podarowanych nam dokumentów, zdjęć, przedmiotów, już z numerami inwentarzowymi i opisem. Gest ten, mimo że zapowiedziany, jest zawsze miłą niespodzianką i spotyka się z dużym uznaniem.

### Czy jakaś pamiątka zaskoczyła Panią szczególnie?

Była taka rzecz: numerowany kawałek blachy z przynitowanymi rzemiennym paskiem i klamerką, czyli nieśmiertelnik, kojarzący się z wszystkim, tylko nie z damską biżuterią, którą był w Stalagu 344 Lamsdorf, w miejscu, do którego w październiku 1944 roku trafili żołnierze z powstania warszawskiego. Radziecki jeniec przerobił tak, na damską bransoletkę, obozowy nieśmiertel-

nik z numerem 106811 Zofii Arcimowicz, sanitariuszki AK, ps. „Zula”, która zlecając przeróbkę, wykazała się ogromną odwagą, ponieważ powinna go była nosić w zupełnie inny sposób. Muszę przyznać, że nigdy dotąd, w żadnym muzeum, nie widziałam czegoś podobnego, aczkolwiek z relacji jeńców wiemy, iż nie był to jedyny egzemplarz.

### W zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych znajdują się obozowe zapiski Romana Bratnego, autora „Kolumbów. Rocznik 20”. Jak trafiły do Muzeum?

To było dzieło wyjątkowego przypadku i szczęścia. O pobycie autora jednej z najważniejszych pozycji na-

Nieśmiertelnik Romana Bratnego z numerem jenieckim, nadanym mu w Lamsdorf  
FOT. MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH W LAMBINOWICACH



Notatki Romana Bratnego z niewoli, w pokrowcu z koca  
FOT. MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH W LAMBINOWICACH

szej literatury w Stalagu 344 Lamsdorf wiedzieliśmy bardzo niewiele, więc otworzyła się przed nami szansa, o jakiej marzy każdy muzealnik i historyk. Na trop notatek natrafiłam, czytając wspomnienia Romana Bratnego, który trafił tutaj 8 października 1944 roku po upadku powstania warszawskiego. Podobnie jak i dla innych powstańców, Lamsdorf był dla niego obozem tymczasowym, zdążył jednak napisać tu wiersz pt. „Ołtarz”. Przypadkiem, od syna wspomnianej Zofii Arcimowicz, który przekazywał mi kolejne pamiątki po swojej matce, odnalezione w trakcie remontu domu, dostałam numer telefonu do Romana Bratnego, a właściwie jego żony, bo pisarz był

już bardzo chory. Kontakt zaowocował spotkaniem, do którego doszło w warszawskiej kawiarni. Ku mojemu niedowierzaniu Ewa Bratna podarowała mi wtedy dla Muzeum, opisany we wspomnieniach męża, futerał z żołnierskiego koca wraz ze złożo-

nym wół 32-kartkowym brulionem i obozowym nieśmiertelnikiem z Lamsdorf. Niezwykła historia.

### Ilu żołnierzy przeszło przez obozy jenieckie Lamsdorf w okresie II wojny światowej? Jakiej byli narodowości?

Było to ok. 300 tysięcy żołnierzy różnych narodowości. Największą grupę stanowili czerwonoarmiści. Lamsdorf stał dla nich miejscem eksterminacji. Śmiertelność w Russenlager była ogromna. Na podstawie sondażowej ekshumacji przeprowadzonej tuż po wojnie oceniono liczbę zmarłych z zimna, chorób i wycieńczenia na ok. 40 tys. Drugą grupą byli polscy jeńcy wojenni, którzy byli też pierwszymi jeńcami Lamsdorf.

Trafiali tu od 3 września 1939 roku. Warto dodać, że oprócz żołnierzy w pierwszym okresie przetrzymywano tu krótko jeńców cywilnych. W jednym z nich znalazła się grupa ojców franciszkanów z klasztoru w Niepokalanowie z o. Maksymilianem Kolbe, późniejszym męczennikiem KL Auschwitz. Tylko do pierwszych dni października 1939 roku przeszło przez obóz ok. 43 tysięcy polskich żołnierzy. W połowie 1940 roku miejsce polskich jeńców wo-

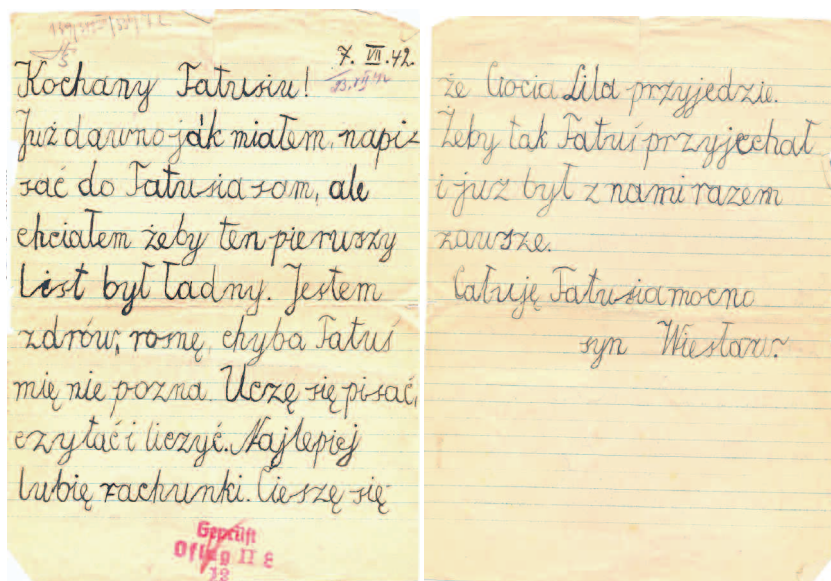
Wśród nich byli m.in. rotmistrz Witold Pilecki, pplk Zygmunt Dobrowolski, ps. „Zyndram”, i inni wyżsi oficerowie Armii Krajowej oraz ludzie kultury, m.in. scenarzysta Jerzy Stefan Stawiński, pisarze Roman Bratny i Miron Białoszewski czy aktor Zdzisław Maklakiewicz. Materialnymi śladami tego obozu zachowanymi do dzisiaj są unikalne pozostałości baraków, widoczny z daleka hydrofor oraz baseny przeciwpożarowe. Przebywający w stalagu,

zdolni do marszu ewakuacyjnego, zostali w obozie do czasu wkroczenia oddziałów Armii Czerwonej, czyli do 17 marca 1945 roku.

Nasze muzeum pielęgnuje pamięć o losach powstańców warszawskich od początku swojego istnienia. W 1997 roku z inicjatywy opolskiego okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK odsłonięto na terenie byłego obozu jenieckiego w Łambinowicach granitowy Pomnik Powstańców Warszawskich – Jeńców Stalagu 344 Lamsdorf. Przy nim właśnie odbywają się uroczystości z okazji kolejnych rocznic wybuchu powstania warszawskiego lub rocznic pierwszych transportów powstańców do Lamsdorf. Dla mnie i pracowników muzeum te uroczystości to wyraz szacunku i podziękowania za ich odwagę i determinację. To także wyraz naszej świadomości. Pielęgnowanie pamięci o tych ludziach jest i będzie zawsze potrzebne, by uzmysławiać sobie wartość wolności i pokoju.

Rozmawiała

Dorota Gałaszewska-Chilczuk



Dwustronny list Piotra Wiesława Matejuka z 7.07.1942 r. do ojca, ppor. Mikołaja Matejuka, jeńca Oflagu II E Neubrandenburg. FOT. PIOTR MATEJUK / MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH W ŁAMBINOWICACH

jennych skierowanych w większości do obozów w głębi Rzeszy zajęli jeńcy brytyjscy. Niebawem izolowano tu także żołnierzy innych armii walczących z III Rzeszą: francuskiej, belgijskiej, jugosłowiańskiej, greckiej i amerykańskiej. Ze względu na dużą liczebność Brytyjczyków, ok. 48 tysięcy, których przetrzymywano tu nieprzerwanie do końca wojny, obóz nazywano potocznie Britenlager.

**W październiku 1944 roku trafili tutaj również powstańcy warszawscy – zarówno żołnierze, jak i ludność cywilna.**

Była to druga fala polskich jeńców. Dla prawie 6 tysięcy powstańców warszawskich Stalag 344 Lamsdorf był obozem przejściowym.

powstańcy mimo krótkiego pobytu od 2 tygodni do 3 miesięcy, zapamiętali go jako jeden z najgorszych obozów, w którym doświadczyli głodu, zimna i szykan ze strony niemieckiej załogi obozowej. Traumatycznych przeżyć doznali już w czasie transportu do obozu oraz podczas przemarszu ze stacji kolejowej Lamsdorf do baraków, witani obelżywymi krzykami części miejscowej ludności.

To tutaj rejestrowano ich, nadając jenieckie numery, selekcjonowano i kierowano do kolejnych obozów w głębi Rzeszy. Najpierw wiewieziono oficerów, potem kobiety, dzieci, później podoficerów i żołnierzy szeregowych. Ostatni transport kolejowy wyruszył 20 stycznia 1945 roku. Nieliczni ranni i chorzy, nie-

## Ocalone pamiętki, zachowana pamięć

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, jedyna w Polsce, a nawet w Europie placówka zajmująca się kompleksowo problematyką jeniecką, ogłasza wielką zbiórkę pamiątek związanych z pobytami żołnierzy w niemieckich i radzieckich obozach jenieckich oraz w obozach internowania w państwach neutralnych podczas II wojny światowej.

Muzeum czeka na przedmioty używane lub wytworzone w niewoli, dokumenty, korespondencje, rysunki, fotografie, ubrania itp. – niezależnie od stanu ich zachowania. Wszystkie dary wzbogacą zbiory Muzeum. Zostaną zabezpieczone i zinwentaryzowane. Osoby zainteresowane przekazaniem pamiątek, proszone są o kontakt osobisty, telefoniczny, listowny lub mailowy. Każda propozycja zostanie rozważona w możliwie krótkim czasie. Po zdigitalizowaniu obiektów, darczyńcy otrzymają albumy z wizerunkami pamiątek wraz z ich zapisem cyfrowym.

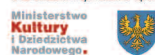
Za zbiórkę odpowiedzialny jest Dział Zbiorów i Konserwacji Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych, ul. Muzealna 4, 48-316 Łambinowice, tel./fax +48 77 434 34 75, e-mail: zbiorkapamiatek@cmjw.pl

www.cmjw.pl



45-017 Opole, ul. Młynowa 3,  
tel./fax +48 77 453 75 72, 77 453 92 16

Projekt dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz budżetu Województwa Opolskiego





FOT. UDSKiOR

## 74. rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Holiszowie

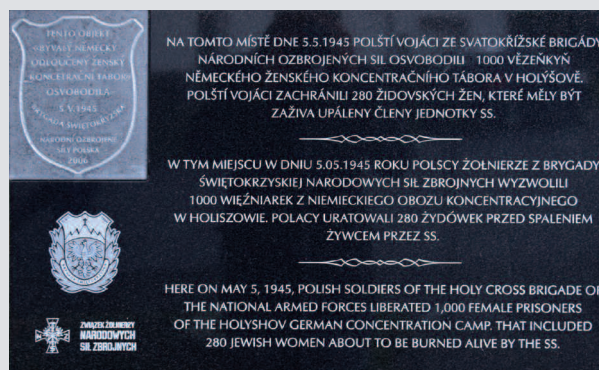
Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk wziął udział w obchodach 74. rocznicy wyzwolenia przez żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych niemieckiego obozu koncentracyjnego w czeskim Holiszowie. Uroczystość odbyła się 6 maja 2019 roku.

Jan Józef Kasprzyk podziękował władzom i mieszkańcom Holiszowa za to, że dbali o to miejsce wtedy, kiedy pamięć o Brygadzie była wymazywana z pamięci zarówno w Czechach, jak i w Polsce. Pierwsza tablica, która została umiejscowiona na terenie obozu była inicjatywą mieszkańców Holiszowa. – Cieszę się, że od ubiegłego roku możemy złożyć kwiaty przy tablicy, która przypomina o sławie Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych i tym wspaniałym czynie, który miał miejsce 5 maja 1945 roku. Był to gest wdzięczności, o którym zawsze będziemy pamiętać.

Szef UDSKiOR podkreślił tragiczną sytuację polityczną, w jakiej znalazł się nasz kraj i trudną decyzję, jaką musiało podjąć dowództwo Brygady. Przypomniął, że żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych dobrze wiedzieli, że Polska w czasie II wojny światowej i w nadchodzących trudnych latach powojennych będzie musiała zmierzyć się z jeszcze jednym wrogiem.

– Żołnierze NSZ mieli świadomość tego, że oprócz narodowych socjalistów niemieckich Polska ma drugiego wroga i jest nim Związek Sowiecki. Bardzo dobrze diagnozowali tę sytuację, która nadchodziła wraz z decyzją mocarstw zachodnich. Wiedzieli, że brunatną okupację zastąpi okupacja czerwona. Dlatego dowództwo Narodowych Sił Zbrojnych i Brygady Świętokrzyskiej podjęło decyzję o ewakuacji z ziem polskich zajmowanych przez Sowieców. Dzięki temu z początkiem maja 1945 roku stali się elementem armii generała Pattona na terenie Czech – armii, która wyzwalała te ziemie spod okupacji niemieckiej i tym samym dołączyli do wolnego świata – dodał Szef UDSKiOR.

red.



Tablica upamiętniająca wyzwolenie obozu w Holiszowie odstonięta w 2018 r. W jej lewym górnym rogu widnieje obraz pierwszej tablicy memoratywnej, powstałej z inicjatywy ludności lokalnej FOT. UDSKiOR

## Panie Majorze, 200 lat życia!

**W** Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie 8 maja 2019 roku odprawiona została msza św. w intencji żołnierzy 1. Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka. Wziął w niej udział Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk. Eucharystia sprawowana była również w intencji świętującego 100. jubileusz urodzin mjr. Mariana Słowińskiego, podkomendnego gen. Maczka.

W homilii ordynariusz polowy Wojska Polskiego Józef Guzdek przytoczył historię legendarnej dywizji, przypominając, że w miastach wyzwolonych przez żołnierzy gen. Maczka podczas corocznych obchodów mieszkańcy wychodzą na ulice, by wyrazić swoją wdzięczność dla polskich żołnierzy, dzięki którym odzyskali wolność.

Szef Urzędu podziękował mjr. Marianowi Słowińskiemu, uczestnikowi wojny obronnej w 1939 roku i żołnierzowi 1. Dywizji Pancernej za to, że niestrudzenie daje świadectwo o wydarzeniach II wojny światowej:

– *Jest Pan, Panie Majorze, jednym z ostatnich żyjących uczestników wojny obronnej 1939 roku. Walczył pan o wolność Francji, Belgii i Holandii kończąc swój szlak bojowy w bazie Kriegsmarine w Wilhelmshaven. Można więc powiedzieć, że przeszedł Pan całą tę drogę, jaką przeszedł naród polski od 1 września 1939 roku, aż po 8 maja 1945 roku. Jest Pan przykładem na to, że Polacy nigdy nie upadają, że nie klękają przed wrogiem. Dziękujemy, że jest Pan z nami i daje świadectwo o tamtych latach i tamtych wydarzeniach.*

Następnie Szef Urzędu złożył dostojnemu Jubilatowi życzenia i wręczył replikę przedwojennej szabli kawalerskiej: – *Dla mnie i dla wielu spośród Państwa do końca pozostanie w pamięci obraz, który widzimy zawsze w październiku, odwiedzając grób gen. Stanisława Maczka w Bredzie. Salutujący przy tym grobie mjr Marian Słowiński, oddający hołd swojemu dowódcy. To jeden z najpiękniejszych momentów, dla których warto żyć i go oglądać. Panie Majorze, 200 lat życia!*

We mszy św. udział wzięli również przedstawiciele ambasad i attachów wojskowych Królestwa Niderlandów, Belgii i Kanady oraz władz miast wyzwolonych przez „Maczkowców”, m.in. burmistrz holenderskiej Bredy Paul Depla, Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych RP gen. broni Jarosław Mika, a także żołnierze polscy i holenderscy. **red.**



## Odnaczenia za walkę o wolność

W Muzeum Wojska Polskiego 28 maja 2019 roku Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych uhonorował orderami i odznaczeniami państwowymi weteranów walk o Niepodległość RP, działaczy opozycji antykomunistycznej oraz osoby zasłużone w działalności społecznej na rzecz środowisk kombatanckich.

Uroczystość rozpoczęła się od przekazania Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari i Krzyża Walecznych potomkowi śp. Zygmunta Ostrowskiego, podchorążego w 2. batalionie 1. Brygady Strzelców Karpackich 3. Dywizji Strzelców Karpackich, odznaczonego w lipcu i sierpniu 1944 roku za osobiste męstwo w czasie walk 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, a także Krzyża Walecznych córce śp. Jana Szulczewskiego, żołnierza 73. pułku piechoty 23. Dywizji Piechoty, uhonorowanego tym odznaczeniem za męstwo w czasie wojny polsko-bolszewickiej w lipcu 1921 r.

Następnie, na podstawie postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy, Krzyżem Kawalerskim

Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i za działalność na rzecz środowisk kombatanckich został odznaczony kpt. Wacław Szłaga, żołnierz Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w Obwodzie Błonie od czerwca 1941 roku do grudnia 1944 roku. Natomiast Brązowy Krzyż Zasługi za działalność na rzecz upamiętniania historii Polski Szef Urzędu wręczył Januszowi Nowakowi.

Wśród odznaczonych medalami nadanymi przez prezydenta RP Andrzeja Dudę, z okazji Stulecia Odzyskanej Niepodległości przez Polskę znalazło się dwadzieścia osób zasłużonych dla niepodległości kraju, m.in. sędzieja Bogusław Nizieński, weteran AK i członek Kapituły Orderu Orła Białego. Okolicznościowymi Medałami Pamiątkowymi Stulecia Odzyskania Niepodległości, na wniosek Szefa UdSKIOR, uhonorowanych zostało przez premiera RP, Mateusza Morawieckiego, jedenastu członków Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, a także dwunastu członków Rady do Spraw Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych. **red.**



SEBASTIAN LIGARSKI

# Niespokojny maj 1989 roku

Maj 1989 roku należał do jednych z najbardziej niespokojnych miesięcy od 1983 roku. Ilość protestów, manifestacji, wieców oraz strajków była ogromna. A wszystko odbywało się w trakcie nabierającej rozpędu kampanii wyborczej. Warto zatem pochylić się nad największymi, a zarazem najważniejszymi wydarzeniami tego niespokojnego miesiąca 1989 roku.

## 1 maja

Do obchodów robotniczego święta w 1989 roku wezwała Solidarność Walcząca razem z Polską Partią Socjalistyczną – Ruch Demokratyczny i Ruchem Młodzieży Niezależnej pod hasłami: wolnych wyborów; zlikwidowania nomenklatury i usunięcia PZPR z zakładów pracy; godziwej płacy i warunków pracy. Hasła te pojawiły się na ulotkach, które w olbrzymiej ilości propagowane były w całym mieście, ale i w kraju. Manifestacja we Wrocławiu miała

być centralną, ale nie jedyną. Do wieców i manifestacji doszło także w Poznaniu, Częstochowie, Gdyni, Gdańsku, Jastrzębiu Zdroju, Wałbrzychu i wielu innych miastach. Ale po kolei...

Największa manifestacja odbyła się 1 maja we Wrocławiu. Władze Wrocławia, bastionu SW, bardzo jej się obawiały. Służba Bezpieczeństwa na bieżąco, dzień po dniu, zbierała wszelkie informacje na temat przygotowań do niej i przekazywała do władz partyjnych. Powołano spe-

cialny sztab, którego głównym celem było wyizolowanie tej społeczności politycznej, jej kontrolowanie, przeciwstawienie rozsądnej opozycji, za jaką uważany był Komitet Obywatelski „Solidarność”, przedstawienie jako grupy awanturników i szkodników politycznych burzących ustalony kompromis na linii władze-opozycja i prowadzących kraj na skraj przepaści i anarchii. Do rozmów nad zagadnieniami bezpieczeństwa i organizacji zaproszono też przedstawicieli KO „S”, którzy przyjęli postawę neutralną. Zresztą w tym czasie zorganizowali swój wiec wyborczy.

Pomimo tego 1 maja doszło do walk z ZOMO, Zbigniew Wojtczak został brutalnie przejechany przez

milicyjną nyskę a wiele osób zostało rannych. Według różnych szacunków wzięło w nich udział od 8 do 10 tys. ludzi. „Padły hasła przeciwko władzom, ale także przeciwko Wałęsie. Aby rozpedzić demonstrantów, którzy obrzucili milicjantów kamieniami, funkcjonariusze wjeżdżali w tłum samochodami. Atmosferę podgrzała plotka, że zomowcy zabili cztery osoby. Na milicjantów posypały się kamienie i deski, starciom nie zapobiegł nawet przybyły na miejsce zdarzeń Władysław Frasyniuk. Podczas pięciogodzinnych starć uszkodzono 46 samochodów, a kilkudziesięciu zomowców i demonstrantów zostało rannych” – pisała Paulina Codogni. Budrewicz pisał: „Szybko porwałem tubę, wszedłem między tłum i krzyczę, żeby milicja odeszła i nie prowokowała, bo nie ma powodu. Milicja wycofała się. Wtedy jakaś nieliczna grupa – moim zdaniem z Opola –

sły uspokojenia sytuacji. Eskalacja konfliktu doprowadziła do dalszych walk na ulicach stolicy Dolnego Śląska, które zakończyły się późnym wieczorem.

1 maja swoją manifestację zorganizowała też „Pomarańczowa Alternatywa”, która nota bene wypożyczała sprzęt nagłaśniający od PPS-RD i zbierała podpisy pod kandydaturą Waldemara „majora” Fydrycha na fotel senatorski. Ponadto

**” Aby rozpedzić demonstrantów, którzy obrzucili milicjantów kamieniami, funkcjonariusze wjeżdżali w tłum samochodami. Atmosferę podgrzała plotka, że zomowcy zabili cztery osoby**

czasie jednak przy Ratuszu Głównomiejskim odbywał się wiec zorganizowany przez Solidarność Walczącą i zwolenników Andrzeja Gwiazdy. Próby rozpoczęcia imprezy FMW w tym miejscu spotykały się ze zdecydowanie wrogim nastawieniem uczestników wiecu. Młodzież przенiosła się w okolice fontanny Neptuna. Sytuacja się rozwiązała, kiedy do wiecujących członków i sympatyków SW i Andrzeja Gwiazdy dotarła informacja o użyciu sił milicyjnych w okolicach pomnika Jana III Sobieskiego przeciw demonstracji zwolenników Lecha Wałęsy. Radykałowie ruszyli im z odsieczą. (...) Momentami liczba uczestników happeningu osiągała 6 tys. osób. Sprzed Ratusza Głównomiejskiego (...) postanowiono przenieść się pod budynek KW PZPR. W odległości kilkuset metrów od gmachu partii tłum został brutalnie zaatakowany przez MO. Happening przerodził się w otwartą konfrontację. Podczas starć zatrzymano wiele osób, które dotkliwie pobito. Wzmogło to opór młodzieży uczestniczącej w starciach”. Walki trwały dalej. W ich czasie ranni zostali, 23-letni Adam Kligensberg, uderzony pałką w oczy, który trafił do szpitala, ponieważ groziła mu utrata wzroku, 17-letni Dariusz Bojsmard został pobity do nieprzytomności, zaś studentowi Tadeuszowi Cichockiemu uderzeniem pałką w twarz uszkodzono zęby, po czym przez 6 godzin przetrzymywano go w komisariacie. Ciężko pobity został 16-letni Andrzej Duffek, działacz gdańskiej FMW.

W Warszawie „po mszy w kościele św. Stanisława Kostki w imieniu PPS przemawiali Tadeusz Rachowski i Andrzej Malanowski. Wśród transparentów znajdowały się: m.in. „Chcemy godziwej płacy a nie emigracji – PPS” i „Zacznijmy reformę gospodarczą”. Próba zorganizowania przez PPS i MRKS wiecu na Rynku Starego Miasta w Warszawie nie



Manifestacja pod pomnikiem Adama Mickiewicza na Rynku Głównym w Krakowie. Widoczne transparenty Federacji Młodzieży Walczącej i Konfederacji Polski Niepodległej  
FOT. OŚRODEK KARTA

wytoczyła kontener ze śmieciami na kółkach na Trasę W-Z, zatrzymując ruch. Teraz wiadomo było, że tamci wrócą. Zaczęliśmy to ściągać, Frasyniuk przemawiał do ludzi, że takie działania nie mają sensu, mieliśmy legalny wiec i awantura jest niepotrzebna”. Działania te nie przynio-

w całym kraju doszło jeszcze do kilku innych manifestacji. W Gdańsku odbył się wiec zorganizowany przez SW i Federację Młodzieży Walczącej. Jak pisał Jarosław Wąsowicz „Happening pod hasłem „1 maja, ale jaja!” miał się rozpocząć o 11.00 na Długim Targu. W tym

udała się w wyniku zorganizowanej akcji SB, która legitymowała przychodzących. Kilka osób zatrzymano.

W Poznaniu również po mszy św., w kościele Matki Bożej Bolesnej, około 3,5 tysiąca manifestantów z transparentami „PPS”, „Solidarność” i „Solidarność Walcząca” usiłowało dostać się do centrum Poznania. Zatrzymano 10 osób. Do podobnych manifestacji doszło jeszcze w Częstochowie, Koszalinie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Ostrołęce, Szczecinie, Bydgoszczy, Jastrzębiu-Zdroju. A władze czekała jeszcze rocznica 3 maja....

### 3 maja

SB przygotowywała się do święta Konstytucji 3 maja skrupulatnie zbierając informacje odnośnie projektowanych obchodów i ich przebiegu. Tego dnia profilaktycznych zatrzymań dokonano we Wrocławiu, gdzie SB weszła do mieszkania członka PPR-RD Czesława Borowczyka i zabrała z niego Józefa Piniora, Aleksandra Sarata, Barbarę Chycko i właściciela mieszkania. Obawy o powtórzenie sytuacji z 1 maja były duże, władze chciały zdusić ewentualne protesty w zarodku. We Wrocławiu tego dnia odbył się duży wiec w auli Politechniki Wrocławskiej, gdzie potępiono działania władz 1 maja. W innych miastach się nie udało. W Katowicach demonstracja miała miejsce po mszy św. w katedrze, którą zorganizowały: Solidarność Walcząca, Młodzieżowy Ruch Oporu SW. Tysięczny tłum skandował hasła: „Bojkot wyborów”, „Morawiecki”, „Precz z komuną”. Zakończono ją pod dworcem głównym PKP.

W Białymstoku członkowie Komitetu Obywatelskiego „S” wzięli udział w uroczystej mszy św. odprawionej w Bazylice Prokatedralnej. „Po jej zakończeniu kilkutysięczny pochód przeszedł na Plac Zgromadzeń, gdzie do licznie (około 10 tys.)

zebranych przemówił Stanisław Marczuk. Pokreślił on, iż związek wyrósł na ideałach Konstytucji 3 Maja i odrodzenia duchowego, jakiego doświadczyli Polacy za sprawą Jana Pawła II (...) Następnie prof. Andrzej Kalaciński i Krzysztof Putra kandydujący z listy Komitetu Oby-

I na tym zakończyła się trzeciomajowa aktywność w 1989 roku. Nie oznaczało to jednak końca niespokojnej majówki 1989 roku. Nie dość, że krajem wstrząsały strajki, choćby górników, to krakowska młodzież szykowała się do uderzenia na Sowiech.



” Koniec trzeciomajowej aktywności nie oznaczał końca niespokojnej majówki 1989 roku. Nie dość, że krajem wstrząsały strajki, choćby górników, to krakowska młodzież szykowała się do uderzenia na Sowiech

watelskiego do Senatu i Sejmu ogłosili przemówienia i przedstawili swoje programy wyborcze, w których stwierdzili, iż będą dążyć do doprowadzenia za cztery lata do wolnych i demokratycznych wyborów, ustanowienia nowej konstytucji, demokratycznych wyborów samorządowych, poprawy poziomu życia obywateli” – pisali Marek Kieśliński i Krzysztof Sychowicz. Do podobnych inicjatyw tego dnia dochodziło w innych rejonach kraju.

Happening Federacji Młodzieży Walczącej Region Wrocław. Uczestnicy happeningu z czotgiem z kartonu, Wrocław 1989 r. FOT. OŚRODEK KARTA

### Zaczęło się 14 maja...

14 maja 1989 roku w Krakowie odbyła się msza św. i manifestacja poświęcona pamięci Stanisława Pyjasa, zamordowanego przez SB w 1977 roku. Po mszy św. w kościele oo. Dominikanów przy ul. Stolarskiej około 200 osób, nierzadko ubranych w czarne ubrania przeszło w ciszy i milczeniu na miejsce zbrodni, czyli budynek przy ul. Szewskiej w Krakowie. W tym samym dniu w Warszawie uczczono pamięć Grzegorza Przemyka. Dzień później w Krakowie odbyły się obchody tzw. międzynarodowego dnia objectora, czyli osób odmawiających z powodów pacyfistycznych służby wojskowej. Organizatorem wiecu przed budynkiem Collegium Novum UJ były Ruch „WiP”, Między-



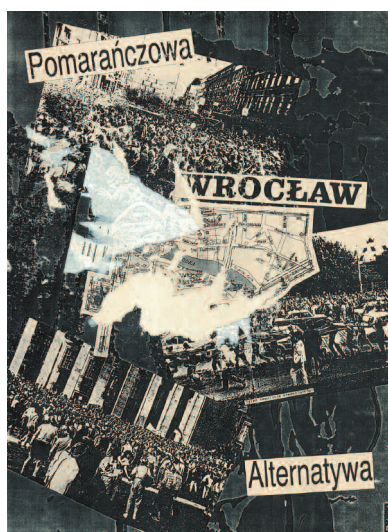
miastówka Anarchistyczna, Pomarańczowa Alternatywa oraz NZS. Wzięło w nim udział około 150 osób, które domagały się likwidacji przysposobienia obronnego w szkołach, zniesienia obowiązku szkolenia studentów, zniesienia obowiązkowego poboru do wojska i zaprzestania represji wobec tych, którzy odmawiają służby wojskowej. Następnie przemaszerowano pod gmach Prokuratury Wojskowej, gdzie palono cztery książeczki wojskowe. Do podobnych obchodów doszło we Wrocławiu, Bydgoszczy, Łodzi, Poznaniu. Następnego dnia o godz. 13.00 na Rynku Głównym Ruch „Wolność i Pokój” zorganizował wiec pod hasłem „Sowietci do domu”. Na



Plakat dotyczący wyborów parlamentarnych  
FOT. OSRODEK KARTA

początku głos zabrał Radosław Hugel, student relegowany z Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1968 roku, który odczytał oświadczenie protestujące przeciwko dalszemu stacjonowaniu w Polsce wojsk sowieckich i uznając ten fakt za dalszą okupację kraju. Po następnych przemówieniach grupa około 200 osób przemaszerowała pod konsulatu sowiecki. Budynek ten obrzucono monetami wznosząc okrzyki „to jest na bilet”. Następnie protestujący zablokowali bramę wejściową do budynku urządzając tzw. sitting oraz malując na

bramie konsulatu hasła „Soviet go home”, „Soviet no future”. Milicja usunęła blokadę zatrzymując 45 osób, które zresztą po pewnym czasie zwolniono. 17 maja krakowska młodzież z WiP i NZS ponownie zebrała się na Rynku Głównym protestując przeciwko zatrzymaniu dzień wcześniej ich kolegów oraz eksponując hasła „Sowieci do domu”. Po około 20 minutach około 300 osób ponownie udało się pod konsulatu, gdzie doszło do zorganizowania kolejnego sittingu. Tym razem jednak demonstracja nie zakończyła się tak spokojnie. Wobec gromadzących się w rejonie Plant manifestantów, którzy rozpoczęli budowanie barykad oraz obrzucali milicjantów kamie-



Plakat z fragmentem planu miasta Wrocławia i zdjęciami z happeningów Pomarańczowej Alternatywy  
FOT. OSRODEK KARTA

niami wysłano armatkę wodną. Sytuację opanowano tylko chwilowo, po kilku minutach doszło do gwałtownych starć. Zakończyły je dopiero mediacje, które podjęli działacze małopolskiej „Solidarność”. Ogółem w walkach rannych zostało siedmiu manifestantów, zatrzymano 14 osób, w tym siedmiu studentów, czterech uczniów i trzech pracowników z krakowskich zakładów pracy. Rannych zostało też 27 funkcjonariuszy, z czego dwóch hospitalizowano, uszkodzono 19 pojazdów milicyjnych i 49 tarcz.

Wydarzenia z 17 maja miały bezpośredni wpływ na najostrejsze walki do jakich doszło w Krakowie 18 maja w czasie i po wiecu wyborczym KPN. Manifestanci po raz kolejny udający się w stronę konsulatu ZSRR zostali zatrzymani przez siły porządkowe, doszło do starć z milicją, która użyła siły w postaci armatek wodnych. Nie powstrzymało to jednak walk, a młodzież zaczęła wznosić barykady równocześnie atakując milicjantów butelkami z benzyną i denaturatem, kamieniami, ceglami, płytami chodnikowymi, prętami. Około godz. 21 jeszcze około tysiąca osób uczestniczyło w walkach, które trwały do godz. 23. Funkcjonariusze SB relacjonowali o dwóch delegacjach działaczy opozycji, w tym „Solidarność”, które o godz. 19:00 i 22:00 spotkały się z szefostwem Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (szefem był gen. Jerzy Gruba „zasłużony” w tłumieniu strajku w kopalni Wujek 16 grudnia 1981 roku). W obu przypadkach szefostwo groziło surowymi konsekwencjami uczestnikom walk oraz wzywało do ich natychmiastowego zakończenia oraz udania się do domów. Dopiero drugiej delegacji udało się namówić protestujących do opuszczenia barykad. Warto w tym miejscu odnotować, że krakowskie starcia były szeroko omawiane podczas posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR, a w dzienniku M. F. Rakowskiego znalazła się niezwykle intrygująca notatka dotycząca rozmowy Jerzego Urbana z gen. Jerzym Grubą o ewentualnym, prowokacyjnym wpuszczeniu demonstrantów na teren konsulatu ZSRR.

Wybuchowy maj powoli się kończył, na bliskim horyzoncie jawiły się wybory kontraktowe, a środowiska nie związane z tzw. drużyną Lecha, czerwiec przeznaczyły na dalszą walkę o swoje ideały i słyszalny głos, ale to już kolejna historia... ■

# Inauguracja XXXIV Międzynarodowego Zjazdu Łagierników Żołnierzy AK



FOT. UDSKIOR

**N**a zamku w Pułtusk Domu Polonii 31 maja 2019 roku rozpoczął się XXXIV Zjazd Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej.

Zainaugurowano go oddając z XVII-wiecznych armat salwę honorową na cześć kombatantów i gości, po której wspólnie odśpiewano Hymn Łagierników. Następnie minutą ciszy i zapaleniem znicza pamięci uczczono pamięć żołnierzy Armii Krajowej, którzy zmarli w minionym roku. Specjalne listy do uczestników uroczystości skierowali prezydent RP Andrzej Duda, pod którego patronatem honorowym odbyło się wydarzenie, premier RP Mateusz Morawiecki, którego przesłanie odczytała wicemarszałek Senatu Maria Koc, marszałek Sejmu Marek Kuchciński oraz biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzdek.

W trakcie zjazdu działacze Stowarzyszenia wspólnie z prezesem Arturem Kondratem przedstawili swój dotychczasowy dorobek oraz zrealizowane od ostatniego zjazdu projekty naukowe i edukacyjne. Jak powiedział Kondrat, ważnym uczestnikiem organizowanych przez Stowarzyszenie uroczystości są młodzi ludzie zamieszkujący tereny dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej.

Decyzją ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka do stopnia podpułkownika została mianowana mjr Stanisława Kocięłowicz, zaś do stopnia majora – kpt. Franciszek Chrostowski. Medalami „Pro Patria” i „Pro Bono Poloniae” Szef UdSKIOR uhonorował osoby szczególnie zasłużone w działalności na rzecz Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy AK, w tym prezesa Artura Kondrata, a także osoby współpracujące ze Stowarzyszeniem, zasłużone w działalności edukacyjnej i społeczno-patriotycznej, w szczególności na rzecz Polaków mieszkających na Kresach Wschodnich.



Łagiernicy Żołnierze Armii Krajowej podczas XXXIV Zjazdu w Pułtusk

FOT. UDSKIOR

– To kolejna okazja, aby podziękować naszym czcigodnym kombatantom za to, że nigdy nie stracili wiary w Polskę. My, młodsze pokolenie, staramy się o tym pamiętać każdego dnia i staramy się wypełniać wasz testament – powiedział podczas uroczystości Jan Józef Kasprzyk. – Gdyby nie wasza wiara w to, że Polska będzie wolna, nie żylibyśmy dziś w wolnej Rzeczypospolitej. Gdybyście utracili miłość do ojczyzny, nas by dzisiaj nie było – dodał.

Szczególnym momentem uroczystości było uhonorowanie Złotym Kresowym Krzyżem Pamięci Szefa Urzędu w podziękowaniu za zasługi na rzecz Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej.

Celem Stowarzyszenia, które zostało założone jeszcze w czasach PRL, jest nie tylko utrzymywanie więzi braterskiej między żołnierzami AK – łagiernikami żyjącymi na całym świecie (najwięcej w Polsce i na Kresach Rzeczypospolitej w granicach z 1939 roku), ale także udzielanie różnorodnej pomocy żołnierzom AK i ich rodzinom, przekazywanie wiedzy historycznej potomnym o bohaterskich czynach żołnierzy AK poprzez działalność publicystyczną, a także opiekowanie się miejscami pamięci narodowej – cmentarzami poległych i pomordowanych, pomnikami dowódców AK, uczestniczenie w uroczystościach pamięci narodowej.

**Marta Płuciennik**



GRZEGORZ MAJCHRZAK

# Jak w PRL obchodzono zakazane święto czyli 3 maja na ulicach polskich miast

**3 maja był w Polsce Ludowej od 1951 roku „normalnym” dniem pracy. Komunistyczne władze przez kolejne trzy dekady nie celebrowały rocznic uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W efekcie do powstania opozycji demokratycznej nie było ono – poza oczywiście kościołami, gdyż w tym dniu przypadało również święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski – obchodzone. Zmieniło się to z końcem lat 70. Od tego czasu – z wyjątkiem 1981 roku, czyli tzw. solidarnościowego karnawału – na ulicach polskich miast odbywały się nielegalne manifestacje organizowane najpierw przez działaczy opozycji, a potem podziemnej „Solidarności”.**

Początki były skromne. I tak np. w 1980 roku w Gdańsku obchody zorganizowały wspólnie Ruch Młodej Polski i Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża. Odbyła się msza i wiec (z udziałem około 5 tys. osób) pod pomnikiem króla Jana III Sobieskiego. Do zebranych przemawiali m.in. współzałożyciel RMP Dariusz Kobzdej, a także związany z Ruchem Obrony Praw Człowieka

i Obywatela Tadeusz Szczudłowski. Obaj zostali później zatrzymani i skazani przez kolegium ds. wykroczeń na karę trzech miesięcy aresztu. Ponadto już po zakończeniu uroczystości funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa pobili kilka osób.

## Święto chwilowo dozwolone

W 1981 roku 3 maja stał się – o czym była mowa – chwilowo świę-

tem dozwolonym. Organizatorami uroczystości z okazji 190. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, które najczęściej miały charakter patriotyczno-religijny, były przeważnie regionalne i lokalne ogniwa NSZZ „Solidarność”. W ośrodkach akademickich wspierało je Niezależne Zrzeszenie Studentów. Powstawały również lokalne komitety obchodów, o zróżnicowanym składzie. W uroczystości rocznicowe włączały się również terenowe instancje Stronnictwa Demokratycznego, które od 1981 roku 3 maja uznawało za swoje święto. Obok mszy i demonstracji czy wieców organizowano również akademie, sesje popularnonaukowe czy koncerty. Centralne, ogólnokrajowe obchody (wiec

i mszę św.) zorganizował Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” i Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w Bydgoszczy. Według danych zebranych przez Służbę Bezpieczeństwa, która bacznie śledziła rocznicowe uroczystości miało w nich uczestniczyć około 32 tys. osób, podczas gdy w ocenie MKZ nawet 80 tys. W ich trakcie wystąpił m.in. szef bydgoskiej „Solidarności” Jan Rulewski, który – jak odnotowali esbecy – powiedział, że „tradycja obchodów święta 3 Maja była w ubiegłych latach tłamszona, ale rolnicy, robotnicy i inteligencja zrewidowali ten tragiczny wyrok historii”.

### „Kryteria” uliczne

Jak się niestety okazało, jedynie na krótko. Wprowadzenie stanu wojennego oznaczało również, że w latach 1982–1988 kolejne rocznice 3 maja były obchodzone nielegalnie, a i ich uczestnicy represjonowani – bici, zatrzymywani i skazywani przez sądy oraz kolegia ds. wykroczeń. Tak na marginesie warto przypomnieć, że władze podziemnej „Solidarności” (np. utworzona w kwietniu 1982 roku Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” czy Regionalny Komitet Strajkowy Dolny Śląsk) nie od razu zdecydowały się na zorganizowanie niezależnych obchodów trzeciomasowych. Trudno powiedzieć czy zlekceważyły one ten dzień, czy też po prostu nie chciały rozpraszać energii społecznej przed planowanym na 13 maja „dniem protestu przeciwko przemocy i bezprawiu, dniem pamięci i hołdu dla tych, którzy w Grudniu ’81 oddali swoje życie za wolność”, czy też może uznały, że inne święto – 1 maja – jest ważniejsze. Nie powstrzymało to jednak Polaków w wielu miastach i miasteczkach od wyrażenia swego sprzeciwu wobec komunistycznych władz. W efekcie 3 maja 1982 roku doszło do szeregu

burzliwych manifestacji, zakończonych w wielu przypadkach starciami z „siłami porządkowymi” (głównie Zmotoryzowanymi Odwodami Milicji Obywatelskiej). Tak się dzia-

ne płyty chodnikowe latały w powietrzu, paliły się flagi, budowały się barykady, milicja dzielnie waliła, na razie w tarcze (...) Miały miejsce potyczki na Moście Śląsko-Dąbrow-



„ Demonstrowano w wielu miastach, frekwencja podczas tych niezależnych obchodów była bardzo zróżnicowana. W 1984 roku w Warszawie – według danych MSW – miało demonstrować około 5 tys. osób

ło w wielu miastach – wszędzie tam, gdzie zwolennicy „Solidarności” wyszli na ulice. Według mocno zaniżonych danych Służby Bezpieczeństwa najtłumniej w Krakowie (7 tys. osób), Gdańsku (5 tys.), Gdyni (4 tys.), Łodzi (3 tys.), Toruniu (2,5 tys.) i Radomiu (2 tys.). Demonstrowano również w Rzeszowie, Szczecinie, Katowicach, Lublinie i Elblągu. Milicja interweniowała brutalnie – manifestujących bito pałkami, traktowano gazem łzawiącym, polewano wodą z armatek wodnych. W Gdańsku – kolebce „Solidarności” – strzelano nawet pociskami z gazem łzawiącym do wiernych zgromadzonych w bazylice Mariackiej.

### Bitwa o most

Do najgwałtowniejszych starć doszło w Warszawie. „Bogu ducha win-

skim, na stacji i w innych nie mniej ciekawych miejscach, jak na przykład koło Zamku, Sejmu i Domku Baby Jagi, czyli K[omitetu] C[entralnego] [PZPR]” – opisywała wydarzenia w stolicy z 1982 roku Doro- ta Suchorowska-Śliwińska w swych zapiskach z okresu stanu wojennego. Tego dnia niezależną manifesta-

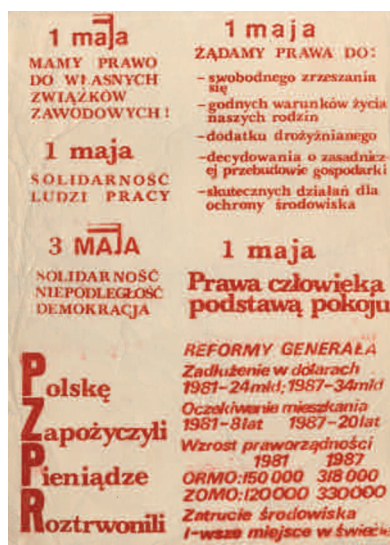
cję w stolicy zorganizował (na Placu Zamkowym) Międzyzakładowy Robotniczy Komitet Solidarności. Według danych MSW, zapewne znacznie zanizonych, miało w niej wziąć



Pierwsze w Tychach obchody niepodległościowe rocznicy podpisania Konstytucji 3 Maja. Na zdjęciu uczestnicy obchodów na placu Baczyńskiego przed kinem Andromeda, 1981 r. FOT. OŚRODEK KARTA

udział około 7 tys. osób. Przeciwno nim (w ramach operacji „Baszta”) rzucono potężne siły – około 6 tys. funkcjonariuszy Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej i Rezerwowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej, a także 1300 kursantów ze szkół milicyjnych w Pile i Szczytnie. Byli oni wspierani przez Jednostki Nadwiślańskie MSW, Wojskową Służbę Wewnętrzną i żołnierzy warszawskiego Okręgu Wojskowego. Manifestantów zaatakowali zomowcy, którzy użyli gazów łzawiących, amatek wodnych, transporterów opancerzonych, a nawet śmigłowców. Walki uliczne objęły nie tylko Starówkę, ale praktycznie całe Śródmieście, a nawet przenio-

sły się na Pragę – w okolice Ronda Waszyngtona. Najcięższe toczyły się w rejonie Mostu Śląsko-Dąbrowskiego, który demonstranci zablokowali zatrzymywającymi autobusami MZK i budowanymi przez siebie barykadami z betonowych płyt. Ich efektem było zatrzymanie, według oficjalnych danych 271 osób, a wedle poufnych informacji MSW 289. Ponadto 20 manifestantów miało trafić do szpitala. Straty po stronie sił milicyjnych miały być również spore – 51 rannych funkcjonariuszy. Była również niestety jedna ofiara śmiertelna – 56-letni Mieczysław Radomski, który zasnął podczas rozpędzania demonstracji i zmarł w drodze do szpitala. W reakcji na wydarzenia z 3 maja Prezydent Warszawy wprowadził ponownie godzinę milicyjną od 24.00 do 5.00, natomiast dla młodzieży do lat 18 – od 21.00



Plakat NSZZ „Solidarność” wydany w 1987 r. w związku ze Świętem Pracy i rocznicą Konstytucji 3 Maja FOT. OŚRODEK KARTA

do 5.00... Tak na marginesie Radomski nie był jedyną ofiarą śmiertelną „przywracania porządku” w tym dniu – w nocy z 3 na 4 maja w Szczecinie zmarł 43-letni Władysław Durda, który zresztą podczas starć na ulicach miasta nie wychodził z domu, ale jego mieszkanie było tak zagazowane, że zaczął się dusić, a milicja odmówiła jego żonie wezwania pogotowia...

## Najważniejsza była pielgrzymka

W roku 1983 niezależne obchody 3 maja zostały ograniczone do minimum. I tak np. TTK NSZZ „Solidarność” wzywała: „w naszych zakładach pracy odświętnym ubiorem, kokardami w barwach narodowych oraz minutą milczenia o godz. 12.00 oddamy hołd pokoleniom Polaków, polskich patriotów, którzy oddali życie w walce o wolność Ojczyzny i prawa ludu”. To ograniczenie obchodów wynikało po części z faktu, że w dniu 16 czerwca rozpoczynała się druga pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w związku z czym część władz podziemnego związku zapowiedziało rezygnację z wszelkich akcji protestacyjnych. Na taki krok zdecydowała się m.in. w kwietniu 1983 roku Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Małopolska, która ogłosiła „maj miesiącem pokoju, oczekiwać i przygotować do pielgrzymki Ojca Świętego do Polski”, wzywając jednocześnie do powstrzymania się od wszelkich akcji protestacyjnych od 2 maja, aż do zakończenia papieskiej wizyty. Mimo tego w kilkunastu miastach w całym kraju próbowano zorganizować – po zakończeniu nabożeństw kościelnych – niezależne obchody. Mimo przeciwdziałania ze strony Służby Bezpieczeństwa (m.in. prewencyjne zatrzymania) i Milicji Obywatelskiej (legitymowanie i zatrzymywanie) w kilku przypadkach z powodzeniem. W Warszawie, Krakowie czy Lublinie milicja użyła amatek wodnych i pałek do rozpędzenia manifestujących.

## Kolegiami w manifestantów

Nie inaczej było też w latach kolejnych. Demonstrowano w wielu miastach, przy czym frekwencja podczas tych niezależnych obchodów była bardzo zróżnicowana. I tak np. w 1984 roku w Warszawie – według danych MSW – miało demonstrować około 5 tys. osób, w Gdańsku 3 tys., podczas gdy w Siedlcach

i Krakowie po około 500, a w Szczecinie 400. Co ciekawe ani frekwencja, ani przebieg manifestacji nie do końca przekładały się na ewentualne represje. Otóż za udział w niezależnych obchodach trzeciomajowych w 1984 roku zatrzymano 454 osoby, najwięcej 113 w Szczecinie. A – co warto podkreślić – w mieście tym miało nawet nie dojść do żadnych starć z „siłami porządkowymi”, co więcej „w wyniku intensywnego legitymowania nie dopuszczono do zorganizowania przemarszu lub wieceu”. Oczywiście większość zatrzymanych to ludzie młodzi – 338 osób w wieku do 30 lat. W zdecydowanej większości postawieni oni zostali przed kolegiami ds. wykroczeń. Najczęściej skazywano z artykułu 50 kodeksu wykroczeń, za nie opuszczenie zbiegowiska publicznego pomimo wezwania właściwego organu. W większości na karę grzywny – w 1985 roku dochodziła ona do 20 tys. złotych, czyli do przeciętnego wynagrodzenia w tym roku. Zdecydowanie rzadziej orzekano karę aresztu – do 3 miesięcy.

### Obchody w czasach kryzysu

Z czasem niezależne obchody trzeciomajowe były jednak organizowane coraz rzadziej i gromadziły też coraz mniej osób. Było to oczywiście związane z kryzysem podziemnej „Solidarności” czy szerzej opozycji w drugiej połowie lat 80. I tak w 1985 roku Służba Bezpieczeństwa „zakłócenia porządku publicznego i próby zorganizowania nielegalnych demonstracji” odnotowała w Warszawie, Rzeszowie, Krakowie, Lublinie, Gdańsku, Słupsku, Radomiu, Łodzi, Poznaniu, Chorzowie, Siedlcach, Kielcach, Szczecinie, Chełmie, Krośnie, Jaśle, Sanoku, Tarnowie, Częstochowie, Nowej Soli, Elblągu, Koninie czy w Wadowicach. Jednak – jak potem informowano władze – „w większości miały one miejsce na terenach przykościelnych i nie wymagały interwencji sił po-

ządkowych”. Mimo tego zatrzymano 205 osób, dla porównania w roku 1984 było to 485 osób. Z kolei w 1986 roku. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informowało, że już jedynie „w kilku miejscowościach po zakończeniu nabożeństw grupy

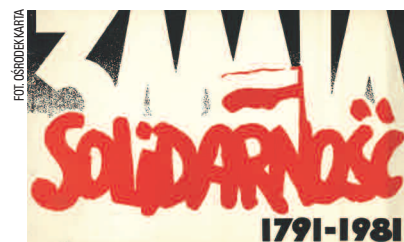


Plakat wydrukowany w 1981 r. przez bydgoski NSZZ „Solidarność” z okazji 190. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. FOT. OŚRODEK KARTA

od 100 [do] 1000 osób wznosiły okrzyki pro-solidarnościowe, demonstrowały hasła, unosiły ręce z palcami ułożonymi na kształt litery »V« itp.”. I jednocześnie chwaliło się, że „W wyniku podjętych działań prewencyjnych, rozejście wszystkich grup odbyło się bez zakłócenia porządku publicznego”, a „Próby zorganizowania przez opozycję antyrządowych demonstracji nie powiodły się”. I tak np. Lechowi Wałęsie i grupie – jak stwierdzano – 70 osób w Gdańsku uniemożliwiono złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana III Sobieskiego, a wobec „kilku osób awanturujących się użyto pałek”. Mimo, że jak wcześniej stwierdzano do „zakłócenia porządku publicznego” nigdzie nie doszło w Radomiu zatrzymano 2 osoby, we Wrocławiu 10, a w Krakowie „w celach profilaktyczno-ostrzegawczych” aż 155.

Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska pozostawały jednak czujne. W efekcie w 1987 roku MSW mogło się pochwalić, że „w wyniku

podjęcia działań prewencyjnych jedynie w nielicznych przypadkach przeciwnik polityczny usiłował zrealizować zaplanowane wrogie inicjatywy”. I tak np. w Warszawie po zakończeniu nabożeństwa w katedrze nie doszło do planowanego przemar-



szu przed Grób Nieznanego Żołnierza, a większość uczestników mszy rozeszła się w spokoju. Wyjątek stanowiła „ok. 600-osobowa, hałaśliwa grupa” wznosząca „wrogie okrzyki”, śpiewająca „hymn »Solidarności«” i pokazująca znak „V”. Wyjątkowo łagodne okazały się też „organy porządkowe”. Zatrzymano jedynie 33 osoby, w tym 27 Krakowie, które (poza trzema) postanowiono przed kolegiami ds. wykroczeń.

### „Renesans” 3 maja

Czułość MO i SB nie zapobiegła ponownemu wzrostowi niezależnych obchodów trzeciomajowych w 1988 roku. Demonstrowano – po raz ostatni nielegalnie – w Warszawie, Krakowie, Białymstoku, Wrocławiu, Kielcach, Przemyślu, Radomiu, Łodzi, Zamościu, Siedlcach czy Krośnie. Jednak frekwencja nie była rewelacyjna – według danych MSW najczęściej kilkaset osób. Ponownie wzrosła też represyjność – zatrzymano blisko trzy razy więcej osób niż rok wcześniej (89), tym razem najwięcej w Lublinie (33) i tradycyjnie już Krakowie (25 osób, według innych danych MSW nawet 32). Rok później – w 1989 roku – obchody 3 maja wyglądały już najczęściej zupełnie inaczej. ■

Autor jest pracownikiem Biura Badań Historycznych IPN

## Uroczystości pogrzebowe płk. Mariana Kazubskiego (14 X 1921–28 IV 2019)



FOT. UDSKOR

Pozegnaliśmy płk. dr. inż. Mariana Kazubskiego ps. Sęp I, Powstańca Warszawskiego, wieloletniego Prezesa Związku Inwalidów Wojennych RP i Wiceprzewodniczącego Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przy Szeffie Urzędu. W Mszy św., odprawionej 10 maja 2019 roku w Katedrze Polowej Wojska Polskiego oraz w uroczystościach pogrzebowych na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie wziął udział Szeff Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk.

– *Gromadzimy się dziś przy urnie z prochami śp. Pana Pułkownika, aby podziękować mu za wspaniałe życie, które było świadectwem służby Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. Pan Pułkownik przyszedł na świat niespełna dwa lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, po latach rozbiorów. Wychowany był w duchu umiłowania niepodległości. Ogromny w tym udział miał jego ojciec, który walczył o Wielkopolskę na przełomie 1918 i 1919 roku. Dom rodzinny i wychowanie sprawiło, że kiedy trzeba było zdać kolejny egzamin z wierności Polsce, zdał go tak, jak całe jego pokolenie, w sposób piękny i szlachetny* – powiedział Szeff UdSKiOR oddając hołd zmarłemu. **red.**

**Pułkownik Marian Kazubski** od grudnia 1939 roku był współorganizatorem struktur Obwodu Garwolin Związku Walki Zbrojnej. Od maja 1942 roku służył w 1. Batalionie Wojskowej Służby Ochrony Powstania w 1. Rejonie Obwodu Śródmieście Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej. W Powstaniu Warszawskim walczył na Czerniakowie w składzie 2. Batalionu „Tum” Zgrupowania AK „Kryska”. 14 września 1944 roku został ciężko ranny podczas ataku na Klub Sportowy „Syrena”.

Wieloletni prezes Związku Inwalidów Wojennych został uhonorowany Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska czterokrotnie oraz wieloma innymi odznaczeniami.

## Zmiany w sposobie wypłaty świadczeń pieniężnych dla działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych mieszkających za granicą

Informujemy, że z dniem 10 maja 2019 roku weszły w życie przepisy ustawy z dnia 15 marca 2019 roku o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2019 r. poz. 752) wprowadzające zmiany w ustawie z dnia 20 marca 2015 roku o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych.

Nowe przepisy pozwalają na dokonywanie transferu na zagraniczne rachunki bankowe świadczeń pieniężnych oraz pomocy pieniężnej, przyznanych przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, osobom posiadającym potwierdzony status działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych.

Na wniosek osoby uprawnionej zamieszkałej za granicą świadczenia będą wypłacane w państwie zamieszkania na rachunek bankowy tej osoby.

Wypłata dokonywana będzie w walucie wymiennej.

W przypadku chęci zmiany dotychczasowego sposobu wypłaty świadczenia pieniężnego, prosimy o wypełnienie, podpisanie i przesłanie do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych właściwego formularza dostępnego na [www.kombatanci.gov.pl](http://www.kombatanci.gov.pl)



Obchody 75. rocznicy bitwy o Monte Cassino,  
16-19 maja 2019 r., Republika Włoska

